

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
czerwiec 2012 nr 6 (87)

futbol

małopolski



W NUMERZE:

Małopolska "srebrna"
Wenger i Houllier gośćmi MZPN
Dziennik budowy
Stanisława Chemicza skaza na sercu
Łysa Góra - A-klasowa
Dzień Dziecka po małopolsku

Szósta kadencja PREZESA!

o Zebraniu Sprawodawczo-Wyborczym Delegatów MZPN
czytaj na str. 6 - 11

Jeszcze chwila i jakiś - pożał się Boże - zbawca Ojczyzny postawi wniosek o wyjęcie spod prawa każdego, kto ma bezpośredni kontakt z najbardziej masową dyscypliną sportu w naszym kraju. Ta introdukcja bynajmniej nie ma charakteru okrutnego żartu, jeno wynika z chłodnej analizy potęgowanej i nakręcaniej przez kręgi polityczne atmosfery linczu wokół środowiska piłkarskiego, ze szczególnym uwzględnieniem PZPN. Wbrew zwodniczemu mniemaniu nie idzie bynajmniej o forsowanie, skądinąd koniecznych, przeobrażeń w strukturach i metodach pracy związku i jego ogniw, ale o cynizm wykorzystania dla celów stricte politycznych społecznego zawodu kiepskim wynikiem narodowej reprezentacji w mistrzostwach Europy.

BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

Narasta atmosfera LINCZU...

Pożywką i to wielce efektywną, stała się też cała seria samobójczych, w swej wymowie, poczynających centrali i jej niektórych prominentnych działaczy. Największym błędem natury wręcz strategicznej stało się potraktowanie EURO 2012 jako „być, albo nie być” sprawności i wydolności polskiej piłki, uzależnienie od wyniku osiągniętego na tym turnieju przyszłości dyscypliny i legitymacji dla ekipy Grzegorza Łaty. Zasada: „po EURO choćby potop...” - chciałoby się powiedzieć, a powiedziane to zostało i zaczęło funkcjonować w obiegu. Takie, z pozoru heroiczne i zarazem cyniczne postawienie sprawy, oparte zostało na hurraoptymistycznej prognozie, lansowanej przede wszystkim na ocenie selekcjonera.

Smuda wyciągnął wielce wygodne dla siebie wnioski z faktu, że impreza miała obywać się w Polsce, w związku z czym nie było potrzeby sprawdzać się w bojach eliminacyjnych. - Czasu na budowę drużyny, która z palcem w nosie, wyjdzie z grupy, a następnie, przy farsie i wsparciu własnej publiczności zahaczyć się o miejsce medalowe, mam dużo, więc mogę zgrywać faceta, co mu los pod nogi rzucił czerwony dywan sukcesu - rozmyślał nasz trener z wasze-cia. Innej opcji nie zakładał, ale jeśli nawet, to w wersji tsunami, co to zmiecie nie tylko jego, ale i całą ekipę mocodawców. W zbiorowej świadomości zarządu PZPN ten rodzaj myślenia zyskał aprobatę. Niestety, kiedy przyszło roz-

liczyć się przed opinią publiczną rozsierdzoną (nieważne: słusznie, czy niesłusznie), Franek Smuda został sam na placu boju.

W kraju tymczasem uformował się masowy sondergericht, czyli sąd specjalny, żądający głów. Najsmaczniejszym kąskiem łowców o kanibalistycznym wręcz guście, okazuje się być prezes PZPN. Rozparzeni do białości politycy wszelkiej proveniencji, nic tylko nawołują go do dymisji, jakby nie mogli zdzierżyć trzech miesięcy dzielących nas od zjazdu sprawozdawczo-wyborczego. Niektórzy w amoku rozliczeń posuwają się do deptania dobrych obyczajów, a nawet nawołują do łamania prawa. Wszystkim się wydaje, że Lato to ten sam demon, jak niedawno Michał Listkiewicz, a wcześniej prezes Marian Dziuro-wicz. Przypisywało się im wszystko, co najgorsze, ale tym razem przekraczane są wszelkie granice inwektyw i nawet chamstwa.

Sam Lato nigdy nie był intelektualistą, jak nie są intelektualistami np. posłowie Artur Dębski, Stanisław Żelechowski, czy Andrzej Rozenek i inni. Rozsierdzony niekiedy słusznymi, niekiedy zgola niesłusznymi zarzutami, ba, nawet takimi naruszającymi jego godność osobistą, prezes daje odpór nie zawsze przemyślany, niekiedy arogancki. Świat polityki bardzo liczył na pija-rowskie punkty, zdobyte na fali sukcesu EURO, także sportowego, niestety bardzo się przeliczył i teraz eskaluje odwetowe zagrywki wobec środowiska. Stąd kuriozalny w swej wymowie wniosek operetkowej Partii Palikota o powołanie komisji sejmowej, badającej grzechy PZPN, której finalnym celem byłaby rozprawa z tą organizacją. Chodzi o takie nagięcie prawa, aby można była dokonać powtórki z czasów rządów sanacyjnych pułkowników (1928), lub z czasów stalinowskich (1949-1956), kiedy to PZPN znalazł się pod butem administracji państwowej.

Na szczęście historia, gdyby miała się dziś powtórzyć, będzie jedynie komedią państwa prawa! Takie numery w zjednoczonej Europie nie przechodzą, a putinowskie wzorce w Polsce szans nie mają...

RYSZARD NIEMIEC

Niepokojące wieści z Chrzanowa

Czy to już koniec...?

Samorządowe władze Chrzanowa postanowiły włączyć się w kreowanie futbolowej mapy miasta. Zdecydowały, że w 40-tysięcznej aglomeracji powstanie Miejski Klub Sportowy, który w roli jednynaka reprezentować będzie piłkarski Chrzanów w rozgrywkach. Mają w rękach silne atuty - dotacje finansowe.

6 czerwca br., w sali MOKSiR-u, z udziałem 46 osób, odbyło się spotkanie założycielskie Miejskiego Klubu Sportowego Chrzanów. W roli gospodarza spotkania wystąpił wiceburmistrz Robert Maciaszek. Wśród zgromadzonych: piłkarze, działacze, sympatycy, kibice chrzanowskich klubów a także także burmistrz Ryszard Kosowski. Wiadomo od dawna, że samorząd miejski zdecydował dotować tylko jeden klub - MKS, w miejsce istniejących dotychczas trzech: Fabloku, Kątów i Kościelca. Burmistrz nie skrywa, że piłkarskie ambicje miasta pod jego kierownictwem sięgają co najmniej IV ligi. Pieniądze mają być przydzielone na jedną sekcję seniorów oraz drużyny dziecięce i młodzieżowe. Tego - zdaniem lokalnego suwerena - wymaga racjonalność. W przyszłości z MKS-em mają się zintegrować sekcje Chrzanowskiej Akademii Piłkarskiej.

Prezesem MKS-u został Jacek Nowak, trener młodzieży w MOS-ie, szkoleniowiec juniorów Orla Balin, wiceprezesem ds. sportowych jest znany w regionie szkoleniowiec Antoni Gawronek, na co dzień trenujący Janinę Libiąż. Zdecydowano, że drużyna MKS-u grająca w klasie "B", będzie oparta na piłkarzach Fabloku, którzy uczestniczyli w rozgrywkach na tym poziomie w minionym sezonie. Skład zostanie uzupełniony najzdolniejszymi juniorami z Orla.

Jednak zbieranie klubów pod jedno wspólne kierownictwo idzie opornie. Wprawdzie minionej zimy żywota dopełnił Kościeliec i tym samym zrealizował zamierzenia Urzędu, ale już z beniaminkiem klasy "B", Zrywem Kąty, poszło jak po grudzie. Klub wylamał się z układu i postawił na samodzielność. Został jeszcze Fablok, ostatnia składowa MKS-u. Na ostateczną decyzję w tej sprawie trzeba będzie poczekać jeszcze kilka dni, bowiem, "reorganizacja" chrzanowskiej piłki nie jest operacją prostą. Na stronie internetowej Fabloku ukazał się komunikat datowany 27 czerwca br., w którym czytamy:

"Na wczorajszym spotkaniu MKSu Chrzanów podjęto dyskusję o przyjęciu nazwy "Fablok" dla nowego klubu miejskiego. Ze względów formalnych jest to jednak niemożliwe. Wynika to z faktu, że Zarząd Ch.K.P. "Fablok" Chrzanów nie zamierza likwidować klubu, a jedynie zawiesić jego działalność. Zarząd Ch.K.P. liczy, że w przyszłości można będzie reaktywować "Fablok".

Tymczasem MKS oczekuje, że "Fablok" przekaze sekcję piłki wraz z zawodnikami do nowego klubu... Działacze związani z Fablokiem zaproponowali, żeby nowy, miejski klub nawiązywał do historii chrzanowskiej piłki jaką tworzył przez ponad 80 lat "Fablok". Zarząd MKS zgodził się na nawiązanie do barw oraz historii i herbu "Fabloku".

Czy wynikną z tego jakieś konkrety przekonamy się zapewne wkrótce. Decyzja ma zostać podjęta na walnym zgromadzeniu Zarządu Ch.K.P. "Fablok", zaplanowanym w piątek 13 lipca br."

PS. Wiadomo nie od dziś, że największym problemem chrzanowskiego futbolu jest boisko. Były obiekt Fabloku należał do prezesa Andrzeja Matyjaszewskiego. Trzeba było płacić za jego użytkowanie, na co klubu nie było stać. W tej sytuacji Fablok grał na obiekcie w Kościelcu a najlepsze boisko w mieście, nie było wykorzystywane. Boiska w Kościelcu i na Kątach należą do gminy, toteż MKS będzie mógł z nich korzystać.

OGÓLNOPOLSKA OLIMPIADA MŁODZIEŻY

Występ podopiecznych Jerzego Smotera i Michała Włocka z rocznika 1996 z oczywistych względów budził największe zainteresowanie. Drużyna od dawna kolekcjonuje tytuły i medale w skali ogólnopolskiej. Zaczęło się od „złota” w Pucharze Jezierskiego, następnie było 4. miejsce w Pucharze Górskiego, ale triumfy w Pucharach Kuchara i Michałowicza pozwoliły wrócić na główny szlak. Oczekiwano, że w Pucharze Deyny uda się przedłużyć zwycięską serię. Zwłaszcza, że Małopolanie dysponowali atutem własnego terenu.

Najpierw jednak trzeba było przejść eliminacje makroregionalne, który zaczęły się niedobrze. Nawet do takiego stopnia, iż awans do Olimpiady stanął pod dużym znakiem zapytania. W końcu przeszkodę sforsowano i można było przystąpić do walki o obronę tytułu. Na pierwszy ogień poszedł mecz ze Śląskiem. Był to bardzo trudny bój, zakończony zasłużonym, choć równocześnie szczęśliwym zwycięstwem 1-0. Krótko przed końcowym gwizdkiem na zaskakujący strzał z dystansu zdecydował się Mateusz Wdowiak i to przesądziło sprawę. Z kolei w jeszcze bardziej dramatycznym spotkaniu z Mazowszem wprawdzie rozpoczęło się znakomicie (mierzony strzał Konrada Kolodzieja z wolnego), lecz bardzo dobrze prezentujący się rywale szybko wyrównali. Zresztą po świetnej, kilkupodaniowej akcji. Już po zmianie stron Mazowsze zmarnowało kapitalną okazję, kompletnie niepotrzebnym popelnieniem ofsajdu, gdy bramka Mateusza Zająca stała otworem. Tuż przed zakończeniem meczu Małopolska przeprowadziła

szybką kontrę, a na wysokości zadania stanął „Garbarz” Adam Buksa. I miejsce w finale stało się absolutnie pewne, porażka z Pomorzem nie miała żadnego znaczenia.

Finalowy mecz z Warmią i Mazurami zapowiadał się nader interesująco. Małopolska rozpoczęła ze sporym animuszem, ale Kamila Kuczaka trafił akurat w poprzeczkę. Rywale byli skuteczniejsi, Oskar Zawada łatwo zdyskontował brak komunikacji między Zającem i jednym z defensorów. Już po zmianie stron Kolodziej wypalił pod poprzeczkę, w tej akcji nie popisał się z kolei golkeeper

miary porażki miały się zmienić na bardzo bolesne. Po dwóch szkolnych błędach Zawada (hat trick) i Aleksander Kolakowski mieli bardzo łatwe zadanie w końcówce spotkania. Triumf Warmii i Mazur nie podlegał dyskusji, tak samo jak to, że znajdujący się na transferowym celowniku Wolfsburga snajper Zawada stanowił absolutną gwiazdę finału.

Trener Małopolski, Jerzy Smoter: - Przy zastosowaniu skali ocen ze starej szkoły wystawiłbym „4” za postawę w finałowym turnieju, choć nie w finałowym meczu. Tu liczyliśmy na sukces, chłopcy podobnie.

nie dało o sobie znać w meczu z Warmią. No i to, że zbyt późno zorientowaliśmy się jakim brylantem w postaci Zawady dysponują rywale. Mieliśmy sporo problemów natury personalnej. Jeszcze w eliminacjach makroregionalnych i w fazie przygotowań do finałowej imprezy. Trzon naszej reprezentacji stanowią gracze Wisły, a ta była uwikłana w rywalizację klubową o MP. Dlatego bardzo długo tkwiłmy w niepewności, czy będziemy mogli skorzystać z usług „wisłaków”. Na to nałożyły się wątpliwości regulaminowe związane z czerwoną kartką otrzymaną

Koniec panowania zastąpiony „srebrem”

Wicemistrzostwo i dwa miejsca piąte - oto dorobek małopolskich drużyn uczestniczących w finałach części futbolowej XVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Rywalizacja roczników 1996 (chłopcy i dziewczęta) toczyła się na obiektach krakowskich klubów: Wawelu, Hutnika, Bronowianki, Wieczystej, Borku oraz w Zabierzowie. Chłopcy z rocznika 1998 grali w Siemiatyczach i Hajnówce.

Warmii. Małopolanie mieli dwie inne okazje. Buksa strzelił nad poprzeczką, zaś Błażej Skrobowski (syn Piotra) „główkował” obok celu.

Rywale byli jednak groźniejsi. Zawada po kapitalnym uwolnieniu się spod opieki wypalił w poprzeczkę, ale za moment już się nie pomylił. Roz-

Udane były dwa pierwsze mecze, zwłaszcza z Mazowszem, które prezentowało się bardzo dobrze. Później była mało istotna porażka z Pomorzem, mając w ręku pewny awans chcieliśmy dać odpocząć niektórym piłkarzom. Sądzę jednak, że mimo wszystko właśnie zmęcze-

przez Zająca w klubie. Były obawy, czy może Zając może od początku wystartować w Olimpiadzie. W sumie odczuwamy niedosyt, bo kolejny złoty medal na pewno był w naszym zasięgu. Ale i tak chciałbym

dokończenie na str. 4 >>>>





dokończenie na str. 4 >>>>

Koniec panowania zastąpiony „srebrem”

doczekać, aby ktoś kiedyś powtórzył sukcesy tej drużyny, mierzone w kilkuletniej skali.

Tyle trener Smoter. To prawda, trudno grymasić z powodu „srebra”. A dawno temu taka sytuacja miała miejsce, gdy „Orły” Kazimierza Górskiego wróciły z Olimpiady w Montrealu i przez cały kraj przetoczyła się fala powszechnych narzekania... Nie da się jednak ukryć kilku zasadniczych wątpliwości. Czy przy słabościach destrukcyjnych w grze Pawła Stolarskiego wyznaczenie mu miejsca na prawej obronie było właściwym posunięciem? Dlaczego nie zdecydowano się na podwójną opiekę nad Zawadą, skoro było niemal pewne, że nikt pojedynczo sobie z nim nie poradzi? A zatem dlaczego nie zdecydowano się na wersję „plaster plus asekuracja”? Postawienie tych kwestii nie zmienia jednak faktu, że młodzieżowa wizytówka Małopolski wciąż pozostaje jej wizytówką...

Wyniki: Małopolska - Śląsk 1-0 (Wdowiak); Małopolska - Mazowsze 2-1 (Kolodziej, Buksa); Małopolska - Pomorze 1-2 (Janczarzyk); Małopolska - Warmia i Mazury (1-4 (Kolodziej)).

MAŁOPOLSKA: Grzegorz Marszałik, Mateusz Zajac, Kamil Kuczak, Jakub Mordec, Paweł Stolarski, Błażej Skrobowski, Jakub Bartosz, Krzysztof Szewczyk, Szymon Słowiak, Mateusz Wdowiak, Konrad Kolodziej, Dawid Janczarzyk, Bartosz Nowakowski, Jakub Dziubas, Adam Buksa, Bartosz Kapustka, Patryk Pilch, Marcin Koper.

Klasyfikacja Pucharu im. Kazimierza Deyna: 1. Warmia i Mazury, 2. Małopolska, 3. Mazowsze, 4. Wielkopolska, 5-6. Podkarpackie, Pomorze, 7-8. Opole, Śląsk.

Progres, ale bez medalu

Reprezentację Małopolski rocznika 1998 w finałowym turnieju o Puchar im. Kuchara w Siemiatyczach i Haj-

nówce prowadzili trenerzy Leszek Bednarski i Łukasz Terlecki. Zaczęło się od porażki z Dolnym Śląskiem 0-2, w drugim meczu padł remis z Podlasiem 2-2 (w karnych 4-2, bramki Chmielowski i Węglowski), zaś gol Szczepańskiego w spotkaniu z Kujawsko-Pomorskim ZPN (1-0) zapew-



nił ekipie 5. miejsce w turnieju. Przy równej ilości punktów z Dolnośląskim ZPN drogę do meczu o 3. miejsce zamknęła Małopolanom porażka w bezpośrednim spotkaniu.

MAŁOPOLSKA: Michał Boruch - Hubert Maślanka, Dawid Dyląg, Marcin Chmielowski, Mateusz Malek, Rafał Górecki, Dawid Węglowski, Grzegorz Goldyn, Bartosz Szcząber, Konrad Handzlik, Miłosz Szczepański, Bartosz Czarniecki, Kacper Smoleń, Sebastian Gądek, Mateusz Dara, Maciej Smagacz, Szymon Pietrzyk.

Klasyfikacja końcowa: 1. Wielkopolski ZPN, 2. Podlaski ZPN, 3. Łódzki ZPN, 4. Dolnośląski ZPN, 5. Małopolski ZPN, 6. Śląski ZPN, 7. Kujawsko-Pomorski ZPN, 8. Lubelski ZPN.

Siedem goli Nieciąg

W rywalizacji dziewcząt obowiązywały inne reguły regulaminowe, po dwie najlepsze drużyny w grupach awansowały do półfinałów i tam rozgrywały spotkania „na krzyż”. W efekcie, o tytule mistrzyni Polski zdecydował mecz finałowy między Wielkopolską i Śląskiem. Bohaterką okazała się Ewa Pajor, której dwa gole wydatnie przybliżyły Wielkopolskę do wymarzonego zwycięstwa 3-2. Pajor zaś „rzutem na taśmę” zrównała się z Aleksandrą Nieciągiem (Małopolska) na snajperskiej liście (po 7 bramek). Jak zawsze w takich sytuacjach, trofeum przypadło zawodniczce drużyny wyżej uplasowanej w klasyfikacji generalnej, czyli Pajor. Nieciąg natomiast uznano najlepszą zawodniczką turnieju, a Zuzannę Maksymiuk (Lublin) najlepszą bramkarką imprezy.

Wyniki: Małopolska - Śląsk ZPN 2-2 (w karnych 5-4, gole Nieciąg i Grzywińska); Wielkopolska - Małopolska 4-1 (Nieciąg); Małopolska - Warmia i Mazury 9-1 (Nieciąg 5, Grzywińska 3, Zapala); o miejsca 5-8: Małopolska - Opolski ZPN 2-0

(Zapala 2); o 5. miejsce: Małopolska - Warmia i Mazury 2-1 (Biskup, Grzywińska).

MZPN: Alicja Banaś, Katarzyna Nowak, Magdalena Gozdecka, Angelika Biskup, Sylwia Cwięczek, Klaudia Stafinska, Natalia Malota, Dominika Woźniak, Magdalena Warzecha, Magdalena Matyja, Karolina Sikora, Aleksandra Nieciąg, Magdalena Howińska, Wioleta Myjak, Monika Zwolenik, Gabriela Grzywińska, Anna Dyba, Anna Zapala. Trener: Andrzej Żądło.

Klasyfikacja końcowa: 1. Wielkopolska, 2. Śląsk, 3. Mazowsze, 4. Lublin, 5. Kraków, 6. Warmia i Mazury, 7. Opole, 8. Lubuskie.

JERZY CIERPIATKA



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932) sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339) redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART Paweł Martyka, Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

DRUK:

WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29
42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 13 lipca 2012 roku



Z życia MZPN

Prezydium Zarządu MZPN - 14 czerwca 2012

Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Lucjan Franczak, omówił stan przygotowań rocznika 1996 dziewcząt i chłopców do XVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Wszystkie sprawy związane z należytym przygotowaniem naszych reprezentacji do udziału w OOM przebiegają zgodnie z zaplanowanym harmonogramem. Problem, który wymaga rozwiązania dotyczy zawodników Wisły SA Kraków, którzy w tym samym terminie rozgrywają mecze o klubowe mistrzostwo Polski juniorów młodszych. Przyznano stosowne kwoty na pokrycie kosztów organizacji zgrupowania szkoleniowego rocznika '96 oraz wyjazdu rocznika '98 na zawody finałowe o Puchar im. Wacława Kuchara, które odbędą się w Siemiatyczach i Hajnówce.

Lucjan Franczak złożył informację z przygotowań do meczu towarzyskiego reprezentacji MZPN z reprezentacją Słowacji (Regions' Cup UEFA). Przyznano stosowną kwotę na pokrycie kosztów tego meczu i wcześniejszej konsultacji (mecz z KS Borek Kraków).

Wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski, omówił program pobytu przedstawicieli UEFA na czele z trenerem Arsenalu Londyn, Arsenem Wengerem. W Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie odbędzie się seminarium, w ramach którego wygłosi wykład prof. Henryk Duda. Ponadto odbędzie się trening praktyczny. Zajęcia, w których wezmą udział trenerzy słowacy, będą wizytować goście z UEFA. Na zakończenie pobytu przedstawiciele UEFA zwiedzą Kopalnię Soli w Wieliczce oraz Obóz Koncentracji w Oświęcimiu.

Wydział Gier przedłożył do zatwierdzenia zweryfikowane końcowe tabele III, IV ligi, klas okręgowych oraz drużyn młodzieżowych po zakończonych rozgrywkach sezonu 2011/2012.

Wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski, omówił stan przygotowań do Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN w zakresie gromadzenia dokumentacji oraz spraw organizacyjnych.

Przyznano nagrody finansowe dla trenerów i kierowników kadr wojewódzkich dziewcząt (juniorek młodszych i młodszek) za pierwsze półrocze 2012.

Na piśmie prośbę organizatorów jubileuszowego zjazdu z okazji 85. lecia Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie przyznano stosowną kwotę na organizację tej uroczystości.

Zarząd MZPN - 28 czerwca 2012

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie, Michał Królikowski, złożył informację z zakończonego cyklu szkoleniowego 2011/2012. W roku szkolnym do gimnazjum uczęszczało 69 gimnazjalistów i 75 licealistów. Program sportowy był realizowany systematycznie, zgodnie z założeniami Ministerstwa Sportu i Rekreacji oraz PZPN. Uczniowie WOŚSM występowali we wszystkich reprezentacjach MZPN.

Wiceprezes sportowy MZPN - Zbigniew Lach oraz przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak omówili stan przygotowań rocznika 1996 dziewcząt i chłopców do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W rywalizacji piłkarskiej wezmie udział 375 zawodników i zawodniczek.

Zbigniew Lach zapoznał członków Zarządu z projektem zmian do statutu MZPN. Postanowiono, że każdy z delegatów przed Walnym Zebraniem Sprawozdawczo-Wyborczym otrzyma projekt zmian statutowych celem zapoznania się z jego treścią.

Jerzy Kowalski omówił projekt regulaminu i porządku obrad Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN.

Przyznano stosowną kwotę na dofinansowanie zgrupowania kadry wojewódzkiej młodszek U-13 w Mielnie (przełom lipca i sierpnia).

Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Andrzej Sękowski, poinformował Zarząd MZPN o odbytych egzaminach sędziów szebela centralnego oraz obserwatorów. W wyniku przeprowadzonych egzaminów awans do I ligi uzyskali Grzegorz Jabłoński oraz Sebastian Krasny. Tomasz Musiał będzie sędzią zawodowym w Ekstraklasie. Sędziami II ligi zostali: Piotr Gajewski, Paweł Kukla, Robert Marciniak oraz Tomasz Pirog. Z II ligi spadł Paweł Płoskonka.

Zbigniew Lach poinformował, że na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN zatwierdzono reorganizację rozgrywek juniorów starszych i młodszych od sezonu 2012/2013. Dla dwóch drużyn z każdego regionu, które uzyskają awans do rozgrywek ligi makroregionalnej junióra starszego i młodszego PZPN przeznaczy po 15 tys. zł.

Zatwierdzono wnioski o nadanie zasłużonym działaczom tytułu Honorowego Członka MZPN oraz wnioski o odznaczenia Medalami 90. lecia Krakowskiego Związku Piłki Nożnej.

Zobowiązano Wydział Gier MZPN do dokonania korekt w składzie drużyn IV ligi gr. I zachodniej oraz w krakowskich klasach okręgowych gr. I i II, uwzględniając nie zatwierdzony przydział terytorialny, który ukazał się w Komunikacie nr 19 z lipca 2011.

Prezydium Zarządu MZPN - 5 lipca 2012

Wydział Gier MZPN przedstawił do zatwierdzenia zweryfikowane końcowe tabele rozgrywek IV ligi, klasy okręgowej oraz juniorów starszych i młodszych po zakończonym sezonie 2011/2012. Jednocześnie Wydział Gier wystąpił z wnioskiem do Prezydium Zarządu MZPN o wyrażenie zgody na powiększenie w sezonie 2012/2013 składu ilościowego do 17 drużyn IV ligi gr. I zachodniej oraz obu grup krakowskiej klasy okręgowej. Uzasadnieniem wniosku były wadliwe regulaminy rozgrywek, które nieprecyzyjnie uwzględniały zakwalifikowanie drużyn spadających do niższych klas.

Zaakceptowano wniosek WG MZPN o powiększenie na sezon 2012/2013 IV ligi gr. I zachodniej oraz obu grup krakowskiej klasy okręgowej.

Komisja organizacyjna z ramienia MZPN (Zbigniew Lach, Lucjan Franczak oraz Ewa Gajewska) złożyła obszerną informację z odbywającego się turnieju piłkarskiego Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Problemy organizacyjne były korygowane na bieżąco.

Ustalono, że przewidziane w porządku obrad „wypracowanie koncepcji upodmiotowienia finansowego podokręgów w MZPN” będzie omawiane na posiedzeniu Zarządu Tomowskiego OZPN, a następnie na najbliższym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN.

Jerzy Kowalski omówił stan końcowych przygotowań do Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN (7 lipca 2012).

Przyznano stosowną kwotę na dofinansowanie kosztów leczenia urazu Józefa Mizery, reprezentanta MZPN rocznika '96.

Przyznano zapomogę finansową na leczenie ciężkiej choroby długoletniemu działaczowi Związku, Zbigniewowi Baranowi.

Zwieńczeniem kadencji władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, stowarzyszenia skupiającego z górą 800 klubów, w których futbol praktykuje ponad 40 tys. piłkarzy, było Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN. W sobotę, 7 lipca 2012, w sali Zespołu Pieśni i Tańca „Krakus” przy ul. Reymonta 15 w Krakowie zjawili się blisko 160 delegatów desygnowanych przez kluby, okręgi, podokręgi oraz środowiska arbitrow, szkoleniowców i seniorów, aby minione czterolecie poddać wszechstronnej weryfikacji oraz zdefiniować najważniejsze kierunki działania na nową kadencję.

Zjazdowe obrady, którym przewodniczył Janusz Hańderek oraz jego zastępca Mariana Fido, prowadzono w czterech fazach. Rozpoczęto miłym akcentem wyróżniania, nagradzania i odznaczania ludzi zasłużonych dla małopolskiego futbolu (ich listę prezentujemy osobno).

Absolutorium

Następnie delegaci ocenili mijającą kadencję. Użyteczne okazało się wydane drukiem i liczące blisko 30-stron formatu A-4 sprawozdanie z prac Zarządu oraz wystąpienie prezesa Ryszarda Niemca - fragmenty drukujemy w innym miejscu.

W świetle obu dokumentów (pisanego i mówionego), miniona kadencja jawi się jako czas dobrze spożytkowany dla rozwoju futbolu, okres wzrostu sportowego poziomu, inwestycyjnej dynamiki oraz utrwalania pozycji organizacji. W swej działalności MZPN nie ogranicza się bynajmniej do administrowania regionalną rywalizacją. Równolegle, szeroko i masowo szkoli młodzież, baczny na respektowanie sportowych

wartości i reguł fair play oraz wspótworzy etos historycznej organizacji bogatej życiorysami ludzi małopolskiej piłce oddanych, czci pamięć bohaterów, wydobywa i naświetla pionierskie lata federacji walczącej o należne dla siebie miejsce w trudnych czasach zaborów.

Małopolski Związek tworzy rzesza bezimiennych, terenowych działaczy pracy organicznej, którzy futbol tworzą u źródeł, poświęcając mu cenny czas. Są wśród nich ludzie różnych profesji, wieku i wykształcenia. Wszyscy z oddaniem i poświęceniem służą ukochanej dyscyplinie. MZPN to także sprawnie funkcjonujące krakowskie biuro, zespół ludzi, który sprawdził się jako struktura rozwiązująca problemy piłkarstwa małopolskiego, wykonującą codzienną, niezauważalną mrowczą pracę. Bez ich doświadczenia trudno sobie wyobrazić wielopłaszczyznową działalność Związku.

Po wystąpieniu prezesa Niemca głos zabrał przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Jerzy Chylewski. Stwierdził, że wyniki finansowe MZPN za

Władze MZPN 2012-2016

Prezes MZPN: Ryszard Niemiec.

Zarząd MZPN (34 osoby): Zbigniew Augustyn, Wiesław Biernat, Marian Cebula, Józef Cichoń, Jerzy Cierpiatka, Jacek Doniec, Bolesław Dywan, Marian Fido, Lucjan Franczak, Janusz Hańderek, Zbigniew Jurkiewicz, Zdzisław Kapka, Tadeusz Kędzior, Jan Kowalczyk, Jerzy Kowalski, Zbigniew Koźmiński, Jan Krupa, Zbigniew Lach, Józef Mamoń, Jarosław Marfiak, Jerzy Nagawiecki, Mirosław Nieć, Antoni Ogórek, Jan Popiolek, Andrzej Sękowski, Stefan Socha, Henryk Sochacki, Zbigniew Stępnowski, Stanisław Strug, Andrzej Strumiński, Radomir Szaraniec, Tadeusz Szczerbowski, Andrzej Szymt i Bolesław Ściepura.

Komisja Rewizyjna (9 osób): Jerzy Chylewski, Jerzy Bąk, Zdzisław Bębenek, Andrzej Danek, Andrzej Mikołajczyk, Cezary Pańkowski, Henryk Pazdur, Marek Płaszczycza i Krzysztof Struzik.

Delegaci MZPN na Zjazd PZPN (październik 2012): Ryszard Niemiec (95 głosy), Jerzy Kowalski (74), Janusz Hańderek (59), Zbigniew Lach (50) i Andrzej Sękowski (40).

Delegaci rezerwowi: Zbigniew Jurkiewicz, Antoni Ogórek, Tadeusz Szczerbowski, Tadeusz Kędzior i Henryk Sochacki.

ostatnie dwa lata zostały ocenione wysoko. Świadczą o roztropności i

Stosowną uchwałę udało się podjąć dzięki wysokiej 90-procentowej

Szósta kadencja prezesa Ryszarda Niemca!

mądrości działania Zarządu. W tej sytuacji Komisja Rewizyjna wniosła o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Delegaci jednogłośnie „za” skwitowali prace Zarządu w latach 2008-2012.

W dalszej części delegaci Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN dokonali kilkudziesięciu poprawek do statutu organizacji.

frekwencji delegatów. Warto nadmienić, że w Walnym wzięło udział ponad 150, na 166 uprawnionych do uczestnictwa w zebraniu.

Nowy stary prezes

Wybory prezesa MZPN miały jednego faworyta. Delegaci byli świadomi szans głównego kandydata, którego siła jest funkcją nieklamane autory-



tetu byłego sportowca, dziennikarza-felietonisty i redaktora oraz działacza o nieposzlakowanej opinii.

W szranki z Ryszardem Niemcem o prezesowski stołek nie stanął nikt. Toteż stary prezes został po raz szósty - prezesem nowym. Kieruje Związkiem - jak nikt wcześniej - nieprzerwanie 19

lat, od lutego 1993. Ze 135 delegatów biorących udział w głosowaniu 131 opowiedziało się za kandydatem, zaś 4 wstrzymało się od głosu.

Zaraz po wyborze prezes Niemiec stwierdził: - To dowód akceptacji tego, co zrobiłem wraz z kolegami. A bycie działaczem szczebla wojewódzkiego to przecież trudna sprawa, jest się ciągle na celowniku trzynastu podokręgów i dwóch okręgów.

Następnie prezes Okocimskiego Brzesko, Czesław Kwaśniak, apelował do władz do PZPN o złagodzenia nadmiernie wygórowanych wymogów licencyjnych, a przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Lucjan Franczak wygłosił apel do sponsorów, prezesów, działaczy i trenerów klubów Małopolski

o ograniczenie liczby piłkarzy zagrających w klubach zrzeszonych w MZPN. Ich nadmierna ilość ogranicza bowiem możliwość awansu utalentowanej młodzieży.

Z kolei Jacek Doniec, przewodniczący Wydziału Gier MZPN, złożył wniosek o podpisanie porozumienia między Małopolskim Zrzeszeniem LZS a MZPN, a także zaproponował, by kluby mogły rozliczać opłaty sędziowskie poprzez MZPN. Prezes Podokręgu Kraków, Jarosław Marfiak, wnioskował, by o zmianach przynależności klubów do podokręgów decydował Zarząd MZPN. Ponadto głos w dyskusji zabrali: Stanisław Sulek, Zbigniew Lach, Andrzej Sękowski, Tadeusz Widomski i Wiesław Biernat.

Ostatnim akordem Zjazdu Delegatów MZPN był wybór nowych władz Związku: Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz wybór delegatów na październikowy Zjazd Polskiego Związku Piłki Nożnej. W trakcie pierwszego zebrania Zarządu nowej kadencji, zaplanowanego na 18 lub 19 lipca br., ukonstytuuje się Prezydium Zarządu MZPN oraz szefowie i członkowie związkowych wydziałów i komisji.

Tym samym na początku trzeciej dekady lipca zakończy się kampania wyborcza i proces konstruowania władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej na najbliższe cztery lata. Rozpoczyna się

czas systematycznej pracy, już wkrótce w nowej siedzibie Związku, w nowoczesnych pomieszczeniach biurowych zlokalizowanych w trybunie stadionu Wisły od ul. Reymana, w myśl jasno sformułowanych pryncypiów, które definiują współczesną piłkę nożną jako dziedzinę społecznej działalności o potężnej sile oddziaływania, daleko przekraczającej granice regionów i państw.

Europejski futbol w szczególny sposób promuje podstawowe wartości edukacyjne i kulturowe, takie jak podejście zespołowe, samokontrola i szacunek dla innych. Dzięki temu sport przyczynia się do poczucia wspólnoty, integracji i jedności ze społeczeństwem. Jego pozytywne wartości edukacyjne mają znaczenie zarówno dla rozwoju jednostek, jak i całych grup obywateli. Statutowa racja bytu federacji ma w tym względzie zasadnicze znaczenie. Jej rolą jest inspirowanie piłkarskiego życia, jego organizowanie, kierowanie, promowanie wartości jakie niesą. MZPN zamierza działać na myśl powyższych zasad.

Efekty 6-godzinnych obrad delegatów najlepiej opisują następujące frazy: kontynuacja działania na wysokim poziomie, ciągła humanizacja futbolowego życia, wspomaganie sportowych sukcesów klubów, inspirowanie nowych form rywalizacji, statutowy i regulaminowy racjonalizm. Jeśli dodamy, że delegaci jednogłośnie „za” skwitowali prace Zarządu pod kierownictwem prezesa Ryszarda Niemca i powierzyli dalsze prowadzenie Związku w ręce, w większości, tych samych sprawdzonych działaczy, to możemy mówić o stabilizacji. To MZPN-owskie status quo oznacza równomierny postęp, systematyczny i mierzalny wzrost futbolowej siły regionu przy jednoczesnej rozwadze i powściągliwości w dysponowaniu funduszami należącej organizacji non profit.

JERZY NAGAWIECKI

Gośćmi Walnego Zgromadzenia delegatów MZPN byli: poseł RP Ireneusz Raś - przewodniczący sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, Magdalena Śroka - wiceprezydent Miasta Krakowa, Barbara Mikołajczyk - dyrektor Wydziału Sportu UM Krakowa oraz Maciej Ostrowski - burmistrz Mysłenicy. Władze piłkarskie reprezentowali: Grzegorz Lato - prezes PZPN oraz jego zastępca d/s organizacyjno-finansowych Rudolf Bugdół. W gronie zaproszonych znaleźli się także byli wybitni piłkarze, dziś trenerzy i działacze: Zdzisław Bieniek, Maciej Gigoń, Jerzy Jasiówka, Henryk Kasperczak, Marek Kusto, Jerzy Andrzej Mikołajczyk, Adam Musiał, Czesław Rajtar i Leszek Snopkowski. W łóż zasłużonych zasiadli także delegaci na Zgromadzenie: Zdzisław Kapka, Jerzy Kowalik, Dariusz Marzec i Andrzej Sykta.



Dyskusja

W zjazdowej dyskusji głos zabrało 12 delegatów. Wystąpienia cecho-

Futbolowa rodzina to fraza, za pomocą której złotouści działacze-bonowierze określają piłkarskie środowisko. Równocześnie jednak familijną wspólnotę rozumieją tradycyjnie, po swojsku. Na czele stoi Padre oraz wpływowi wujkowie, na przeciwnym biegunie reszta towarzystwa. Ci ważniejsi okupują miejsca centralne, prezydialne, wywyższone, skrzętnie separowane od uboższej części rodziny.

Polskie telewizje wszelakiej maści do znużenia pokazują obrady z dorocznymi zjazdami PZPN, czyli rodzimiej piłkarskiej „familii”. Repetytoria z zamierzoną (lub nie) złośliwością, przekazują obraz długiego na kilkadziesiąt metrów stołu zasiadłego Zarząd i Prezesem, izolowanym od reszty (nie)ważnych delegatów, których jedynym tak na prawdę oczekiwanym przez prezydium zadaniem, jest gremialne podniesienie rąk w geście „za” padającymi z wierchu

Razem, czyli osobno

propozycjami jedynie trafnymi, słusznymi i sensownymi.

Feudalny sposób prowadzenia dysputy nie jest bynajmniej zmonopolizowany przez futbolową federację. Wręcz przeciwnie. Stosowany jest nadal powszechnie i cieszy się utrwaloną sławą. Działa niczym wentyl, przepuszcza dyrektywy w jedną tylko stronę. Zresztą tradycja dzielenia uczestników obrad na „my” i „reszta” posiada długi i utrwalaony rodowód. Wskazuje czytelnie, kto ważny, kto pośledni. Praktykowano ją w czasach królów, obowiązywała w dobie sekre-

tarzy, swoją przydatność okazuje nadal. Mam nadzieję, że do czasu! Ten czas nieuchronnie nadchodzi.

Zjazd samorządnej organizacji piłkarskiej szczebla wojewódzkiego, zwany przez niektórych zgromadzeniem „leśnych dziadków”, był prowadzony w formule bezprezydialnej. To małoodkrywcze novum okazało się być doświadczeniem dla jednych uczestników Walnego prekursorskim, dla innych traumatycznym. Zaskoczyło nawet doświadczonych obradowców, tu i ówdzie wywołało panikę dezorientacji. Okazało się bowiem, że bez prezydialnego oświetlenia mądre stają się ważne, następują transfery autorytetów, zakłóca się utrwalaona hierarchia. Cierpi na tym tradycyjna rodzina. Zyskują związki partnerskie!

(naga)



Medale, odznaczenia, wyróżnienia...

Medale Honoris Gratia nadawane przez Prezydenta Miasta Krakowa: Wojciech Florczyk, Edward Iwański, Jerzy Kowalski i Robert Parys. Odznaczenia wręczyła w imieniu prezydenta Krakowa jego zastępca - Magdalena Sroka.

Złota Honorowa Odznaka PZPN: Marian Cebula, Józef Dudzik, Jerzy Jasiówka, Stefan Komendolowicz, Marek Kusto, Zbigniew Lijewski, Jerzy Nagawiecki i Piotr Skrobowski.

Srebrna Honorowa Odznaka PZPN: Rafał Aksman, Krzysztof Bukalski, Jerzy Cierpiatka, Jacek Doniec, Maciej Gigoń, Zbigniew Jurkiewicz, Tadeusz Kędziar, Mieczysław Kolasa, Jerzy Kowalski, Marek Koźmiński, Kazimierz Moskal, Andrzej Strumiński, Andrzej Szmyt, Kazimierz Węgrzyn i Stanisław Wójcik.

Brązowa Honorowa Odznaka PZPN: Andrzej Bahr, Antoni Gawronek, Jarosław Marfiak, Jan Popiolek i Wojciech Stawowy.

Medal Złoty „Za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej”: Edward Iwański.

Medal Srebrny „Za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej”: Wiesław Biernat.

Medal Brązowy „Za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej”: Marian Fido, Lucjan Franczak, Edward Kasprzyk, Kazimierz Kmiecik, Jerzy Andrzej Mikołajczyk, Antoni Ogórek, Ludwik Starzak, Tadeusz Szerbowski i Andrzej Welniak.

Medal 90-lecia Krakowskiego Związku Piłki Nożnej: Zbigniew Augustyn, Jerzy Chylewski, Aleksander Cimer, Stanisław Dańda, Jerzy Górnicki, Stanisław Hudy i ks. Stanisław Jachym.

Złota Honorowa Odznaka MZPN: Zbigniew Szubryt.

Honorowy członek MZPN: Wiesław Biernat, Ryszard Budka, Marian Cygan, Andrzej Palczewski, Zbigniew Stępiński, Marian Stolczyk i Andrzej Sykta.

Pamiątkowe paterki MZPN z podziękowaniami dla działaczy, sponsorów i ludzi pomagających futbolowi: Bogusław Cupiał, Janusz Filipiak, Stanisław Kogut, Jacek Majchrowski, Ryszard Nowak, Maciej Ostrowski, Roman Ptak i Krzysztof Witkowski.

Pamiątkowe paterki MZPN w uznaniu zasług za działalność na rzecz małopolskiego futbolu: Aleksander Cimer, Jerzy Górnicki, Edward Iwański i Marian Kuczaj.



Podobnie jak w większości regionów kraju, tak samo piłkarstwo małopolskie statystycznie zamyka kadencję sukcesem, polegającym na utrzymaniu organizacyjnego status quo. Nasza dyscyplina, mimo pogarszających się warunków materialnych klubów, a także mimo niekorzystnych konotacji w opinii publicznej, wychodzi z tych prób obronną ręką. Statystyka mówi o z górą 800 klubach, uczestniczących w rozgrywkach 9 poziomów rywalizacji sportowej.

Kadencja sukcesów...

Dzięki spektakularnym sukcesom Sandecji, Kolejarza Stróże, Termaliki Nieciecza i Okocimskiego Brzesko, które to kluby wywalczyły status pierwszoligowców, nasz związek dysponuje na zjeździe sprawozdawczo-wyborczym PZPN 12 mandatami, o trzy więcej niż na poprzednim (...)

W minionym 4-leciu dokonana została reforma rozgrywek szczebla wojewódzkiego, polegająca na powrocie do 9 poziomów rywalizacji. Zlikwidowano ligę piątą, wróciły dwie grupy ligi czwartej. Na dobrą ocenę zasłużyły małopolskie kluby grające w III lidze, kolejny raz potwierdzając swą dominację w konkurencji ze świętokrzyskimi. We wszystkich sezonach czterolecia nasze zespoły zdobywały awans do wyższej klasy: ostatnio Garbarnia i Unia Tarnów. (...)

Optymizmem napawa sportowa sytuacja w piłkarstwie nowosądeckim i tarnowskim, gdzie przełamany został w ocenianym okresie swego rodzaju zastój. Do takiej oceny oprócz czwórki pierwszoligowców przyczyniła się odnowa pozycji Bocheńskiego KS, rosnący poziom sportowy i organizacyjny Popradu Muszyna, Limanovii, KP Zakopane... (...)

Wiele pozytywnych ocen w ciągu czterech minionych sezonów doczekało się małopolskie piłkarstwo młodzieżowe. W rywalizacji na szczeblu krajowym reprezentacje chłopców i dziewcząt rokrocznie awansują do finałów w komplecie, z wyjątkiem startu tegorocznego, kiedy Małopolska wprowadziła na ten szczebel dwa zespoły. (...)

Coraz większy wpływ na podniesienie poziomu umiejętności młodzieży posiada Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Nowej Hucie. Uczniowie tej placówki w przeważającym stopniu wchodziły na skład reprezentacji regionu w odpowiednich kategoriach wiekowych, trzech zaś dostąpiło zaszczytu gry w reprezentacji kraju, mając za sobą debiuty w zespołach Wisły i Cracovii. Zwiększa się udział chłopców z klubów pozakrakow-

skich, chociaż w geografii naboru ciągle pozostają białe plamy, skąd ciągle nie ma chętnych na kontynuowanie nauki, zwłaszcza w klasach gimnazjalnych. (...)

... i porażek

Niezbyt krępujące dane dotyczące oceny występów juniorskich drużyn klubowych, reprezentujących nas we współzawodnictwie ogólnokrajowym. W ciągu kadencji nie zanotowaliśmy ani jednego medalowego

ich sukcesu, co w porównaniu z latami poprzednimi, było niemal standardem. Ostatnim mistrzostwo kraju juniorów młodszych zdobyła Cracovia przed 5 laty. (...)

W poszukiwaniu przyczyn swobodnego regresu na tym polu niektórzy zwracają uwagę na istnienie sufitu kadrowego, stanowią go piłkarze cudzoziemcy, którzy zdominowali w niewyobrażalnej dotąd skali składy naszych najwyższych zorganizowanych, profesjonalnych klubów ekstraklasy. Oznacza to dla utalentowanych wychowanków tak Wisły, jak Cracovii zaporę nie do przejścia, prowadzi do konieczności przedwczesnych wypożyczeń i transferów, degradujących niekiedy potencjał rzeczonych piłkarzy. (...)

Traumatycznym doświadczeniem i wielką plamą na wizerunku całego polskiego piłkarstwa jest ciągnąca się niczym brazylijski serial, ponura w swej wymowie moralnej afera korupcyjna. Dotknęła ona małopolskie środowisko w stopniu zauważalnym, lecz nie druzgocącym. (...) Potępiając winnych z etycznego punktu widzenia, możemy im okazać wyrozumiałość i wybaczenie... (...)

Swoje negatywne znaczenie miały rozniecone ponad miarę stereotypy,

wedle których środowisko piłkarskie nie tylko postrzegane jest jako do cna skryminalizowane, ale i marnotrawiące społeczne pieniądze... Daleko posunięte uogólnienia, oparte na wizerunku budowanym przez pryzmat „dorobku” wrocławskich prokuratorów, zrobiły swoje. Piłkarski działacz, trener, sędzia i zawodnik, musieli indywidualnie udowadniać, że nie przynależą do gatunku wielbłądów. (...)

Nakazem - realizm!

Egzystencjalne problemy poszczególnych klubów narzuciły kierownictwu MZPN nowe zadania organizacyjne, polegające na wielorakich działaniach pomocowych i interwencyjnych, a także negocjacyjnych, mających na celu ratowanie bytu zasłużonych członków piłkarskiej rodziny. Przykładem takiej absorbującej czas i środki działalności pozytywistycznej była operacja pozwalająca na przetrwanie piłkarskiej drużyny Hutnika Kraków. (...)

Stabilizacja czyli sukces!

fragmenty wystąpienia prezesa RYSZARDA NIEMCA podczas Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN - śródtytuły od redakcji

Wiele pozastatutowych z pozoru starań trzeba było podjąć na niwie związkowego wsparcia takich klubów jak Garbarnia Kraków, Unia Tarnów, Tarnovia, Skawinka, Górnik Wieliczka, Glinik Gorlice, KP Zakopane... Na więcej nie starczyło czasu, jak na przykład nie udało się zapobiec upadkowi zasłużonego klubu Fablok Chrzanów. Podjęte przez działaczy Podokręgu interwencje, niestety, nie znalazły wsparcia na szczeblu władz miasta. (...)

Spośród starań natury lobbystycznej wymagało wsparcie klubów, których gwałtowny rozwój sportowy zaskoczył i zdecydowanie wyprzedził możliwości infrastrukturalne. Aby takie kluby jak Termalika Bruk-Bet Nieciecza, Kolejarz Stróże, Sandecja, Okocimski Brzesko i Garbarnia, nawet Wisła i Cracovia (kiedy rozpoczynały tułaczkę w Sosnowcu i Nowej Hucie) mogły przystąpić do rozgrywek, należało podjąć niekiedy rozpaczliwe i osobiste interwencje, nie zawsze w pełni formalne, takie które doprowadzały do szczęśliwego finału i pozwalały zapobiegać ostatecznym sankcjom licencyjnym. (...)

Redukcja danin

Musimy wpłynąć na takie zezwolenie śrubicy licencyjnej tak, aby

uwzględniane były aktualne, kryzysowe tendencje w gospodarce kraju i sytuacja finansowa samorządów lokalnych. Opinia publiczna, całkowicie zajęta „uzdrawianiem” lub wysadzeniem w powietrze PZPN, nie jest informowana o skrajnie trudnej ekonomicznej sytuacji piłki amatorskiej, czyli fundamentu dyscypliny. Jej wyznacznikami jest wyprzedaż i dzierżawienie majątku klubowego w postaci terenów pod developerkę i kubaturówki, ich zastawianie, permanentne pożyczanie pieniędzy na bieżącą działalność, ograniczanie i likwidowanie grup szkoleniowych młodzieży, zmniejszanie zatrudnienia w pionie szkoleniowym, wycofywanie drużyn z rozgrywek, niekończące się z braku środków. (...)

W obliczu rosnącej presji państwa na struktury związkowe (zwłaszcza uzurpacja pod szyldem obwołania piłki nożnej jako „dobra narodowego”), najwyższa pora podjąć

starania o objęcie naszej dyscypliny, podobnie jak całego sportu wyczerpanego, realną opieką materialną państwa. (...) Wyobrażam to sobie jako przejęcie przez ministerstwo obowiązku opłacania trenerów i instruktorów wszystkich grup wiekowych, także seniorskich! (...)

Najczęściej krytykowanym przejawem braku empatii wobec klubów (...) staje się zasada opłacania przez nie usługi obserwatorów. Najwyższa pora zdjąć ten placowy obowiązek z klubowych kas. Nowo wybrany Zarząd MZPN na pierwszym swoim zebraniu winien problem rozwiązać. Wyjścia są dwa: albo przeznaczyć niezbędną, pewną część kwot uzyskanych z nowo wprowadzanych przez PZPN licencji sędziowskich na ekwiwalenty obserwatorów, albo wszystkie środki uzyskane z tego tytułu skierować na doszkalanie sędziów, w tym na ich obserwowanie. (...)

Wolaniu o racjonalizm w procesach licencyjnych szczebla centralnego towarzyszyć ma równie pryncypialne podejście do postulatu spowolnienia żądań licencyjnych wobec klubów amatorskich. Na nich kryzys ekonomiczny odbija się w sposób najbardziej destrukcyjny. Dlatego nasze zebranie powinno sfinalizować

decyzję pod adresem naszej komisji licencyjnej o szczególnego rodzaju wyrozumiałość w odniesieniu do próśb klubów o odroczenie poszczególnych reżimów, zwłaszcza inwestycyjno-bazowych. Uwolniliśmy kluby klasy B od konieczności mierzenia się z licencyjną ścianą placzu, wiele wskazuje na to, że Walne może rozważyć podobne podejście do klasy A. (...)

Sprawnie i tanio

Musimy pamiętać o nadrzędnym elemencie prawnym naszego stowarzyszenia, na co tak wiele razy się powołujemy. Mówi on o niedochodowym pryncypium MZPN i jego struktur terenowych. Dlatego między innymi nigdy nie przyłączymy się do tych głosów, które nawołują do nasładownictwa organizacji nadmiernie nastawionych na zysk i zastępowanie wychowawczej i edukacyjnej roli piłki nożnej kategorią towaru, merkantylnego produktu, pryzmatem komercyjnym. (...)

Rola działacza na naszym poziomie musi polegać także na stałej trosce o racjonalizację kosztów działania Związku i staraniach o podnoszenie materialnych warunków procesów szkoleniowych w klubach. (...)

Kierowany przeze mnie zespół kolegów sprawdził się jako skuteczna struktura nadzorująca współzawodnictwo sportowe. Nie był przedmiotem negatywnego zainteresowania mediów, sporne problemy międzyklubowe rozwiązywano drogą zdrowych kompromisów. (...)

Sprawność i wydolność organizacyjna MZPN to oczywiście mrówcza, codzienna, anonimowa praca dziesiątków bezinteresownych kolegów z wydziałów, komisji i zespołów, zwykle niezauważalna przez opinię publiczną i media wrzucających ich wszystkich do wspólnego worka „leśnych dziadków” hamujących postęp. Ten osławiony panabońkowy ideał człowieka z laptopem, jako kwintesencja nowoczesnego modelu pracy „okręgowych”, chociaż chodziło mu o wojewódzkie ZPN, to dawno przebrzmiało echo. Związkowy pejzaż ludzki pełny jest laptopów, a dawne czynności papierowe definitywnie przechodzą do kategorii czasu przeszłego dokonanego! (...)

Świadomi dumnej historii

Przy dzisiejszej okazji wypada raz jeszcze podkreślić nasze małopolskie inicjatywy, które mam nadzieję wpływały na pozytywny odbiór tego, co robimy. Mam na myśli całokształt konsekwentnie realizowanej polityki pamięci o naszych wybitnych poprzednikach, takich jak prezes KOZPN, bohater kampanii wrze-

śniowej i obrońca Lwowa z 1918, gen. Bernard Mond, pierwszy prezes ZPN i sternik Cracovii dr Edward Cetnarowski, czy wiślak, pierwszy polski sędzia międzynarodowy, działacz PZPN, KOZPN, oficer wywiadu, dziennikarz, poległy w Katyniu dr Adam Obrubański. (...)

Tak ożywionej działalności popularyzatorskiej, umasawiającej dyscyplinę trudno sobie wyobrazić bez sztabów działaczy, trenerów i sędziów najczęściej nie pobierających za swe usługi gratyfikacji. Nikt ich nie zauważa, nie daje satysfakcji, a wprost przeciwnie, muszą oni nosić na sumieniach i grzbietach odium powszechnej nagonki na środowisko. Całe szczęście, że istnieje przy tych wszystkich „impresach”, które organizujemy i którym patronujemy, klub oszałamiał rodziców. Te rozwibrowane matki i ojcowie z błyskiem w oczach w roli menagotrenerskich swych milusińskich, dają dowody szacunku dla nas i często dziękują za nasz trud wspomaganie marzeń ich dzieci o piłkarskiej karierze. To musi nam wystarczyć do czasu, aż wróci do obiegu sprawiedliwy sąd i prawda o czynach ludziach futbolu, zamiast 15-letniej krzywdzącej fobii antyfutbolowej, nakręcaniej nieustannie przez niektóre środowiska polityczne. Filozofii i pragmatyce naszej pracy musi zawsze towarzyszyć dbałość o czyste ręce i dążenie do sukcesu nie za wszelką cenę! (...)

Z PZPN na dobre i złe

Niebagatelna pomoc w realizacji naszych celów statutowych płynie ze strony PZPN. Podsumowaliśmy niedawno sumę środków przekazywanych z tego źródła. Łącznie z kwotami subwencji na WOŚSM w Nowej Hucie w ciągu 4-letniej kadencji otrzymaliśmy blisko 4 miliony złotych!!! Gdyby jeszcze wliczyć do tego około 300 tysięcy zł pomocy dla klubów, które ucierpiały z powodu powodzi 2010, wielkość ta zostanie znacznie przekroczona. Dodajmy do tego, że nie spotkałmy się ze strony kierownictwa PZPN z odmową wobec innych próśb o finansowy zastrzyk. (...)

Brakło nam, niestety, realnego wsparcia kierownictwa PZPN, a w szczególności wiceprezesa ds. zagranicznych Adama Olkowicza w staraniach o formalne zdyskontowanie statusu Krakowa jako niekwestionowanego lidera w rywalizacji miast-potencjalnych gospodarzy EURO 2012. Nie rozzdzielamy szat z tego powodu, bo przodujące w Europie federacje piłkarskie skompromitowały krzywdzące nas rozstrzygnięcia... (...)

Uchwały Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - 7 lipca 2012

I.

I. Delegaci jednogłośnie przyjęli:
UCHWAŁĘ w sprawie PRZYJĘCIA HISTORYCZNEJ CIĄGŁOŚCI: ZWIĄZKU POLSKIEGO PIŁKI NOŻNEJ, KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ i MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

1. Delegaci zgromadzeni na Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w dniu 7 lipca 2012 doceniają prekursorską rolę powołanego 25 czerwca 1911 we Lwowie Związku Polskiego Piłki Nożnej w budowaniu piłkarskich struktur odrodzonego Państwa Polskiego.

2. Delegaci uznają Związek Polski Piłki Nożnej za protoplastę Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, przejmując historyczną ciągłość wymienionych organizacji i zamierzając ciągłość z historycznego dorobku i dokonań ZPPN.

3. Małopolski Związek Piłki Nożnej, jako kontynuator działań ZPPN i KOZPN, datuje swoje powstanie na 25 czerwca 1911.

UZASADNIENIE:

Niniejsza uchwała jest konsekwencją wniosku Rady Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, sformułowanego w trakcie konferencji popularnonaukowej zorganizowanej przez MZPN i AWF 27 września 2011, dotyczącej poszukiwania i dokumentowania przeszłości swojej organizacji oraz pokłosiem sesji naukowej na temat „Początków Piłki Nożnej w Polsce” przeprowadzonej 8 czerwca 2011 w salach Ministerstwa Sportu w Warszawie z inspiracji prezesa MZPN, red. Ryszarda Niemca i dyr. Muzeum Sportu Tomasza Jagodzińskiego. Uchwała wieńczy długoletnie prace badawcze naukowców-historyków oraz liczne dociekania dziennikarskie.

Austro-Węgry, monarchia cesarza Franciszka Józefa, była w swojej schyłkowej fazie państwem federalnym o daleko posuniętej autonomii prowincji. Nie inaczej było w królestwie Galicji i Lodomerii. Polacy otrzymali tutaj możliwość politycznej aktywności. Ponadto autonomia otworzyła przed Polakami możliwość rozwoju oświaty, sztuki, nauki i kultury fizycznej. W Galicji masowo powstawały polskie organizacje, ukazywała się polskojęzyczna prasa.

W 1867 we Lwowie powołano do życia Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które postanowiło realizować ambitne cele: podtrzymywanie i rozwijanie świadomości narodowej, podnoszenie sprawności fizycznej polskiej młodzieży, popularyzacja sportów letnich i zimowych, wyrabianie tężyzny fizycznej i sił moralnych. W kolejnych latach popularność aktywnego wypoczynku, rywalizacji sportowej i kultury fizycznej rosła. Docierające do Galicji idee ogólnoeuropejskiego ruchu olimpijskiego przyspieszyły proces rozwojowy.

Związek Polski Piłki Nożnej - autonomiczne stowarzyszenie w ramach Austriackiego Związku Futbolowego - zrzeszające polskie kluby z Galicji, powołano do życia na ziemiach polskich, konkretnie we Lwowie 25 czerwca 1911. Powstały w 1910 „komitet organizacyjny” ZPPN tworzyli przed-

stawiciele czterech klubów: Cracovii, Czarnych Lwów, Pogoni Lwów oraz RKS Kraków. Główną rolę w tworzeniu ZPPN odegrał prezes Cracovii, red. Stanisław Kopernicki (wiceprezes Austriackiego ZF), który też został wybrany tymczasowym prezesem Związku. Statut ZPPN został zatwierdzony 23 grudnia 1911 przez C.K. namiestnictwo we Lwowie.

3 września 1911 odbyło się w Wiedniu posiedzenie Austriackiego ZF, na którym przyjęto nowy statut organizacji. W myśl zapisów członkami związku państwowego (AZF) stały się jedynie autonomiczne Związki krajowe (w tym Związek Polski Piłki Nożnej), których członkami stały się z kolei piłkarskie kluby.

21 stycznia 1912 na walnym zebraniu ZPPN w Krakowie w obecności przedstawicieli siedmiu galicyjskich klubów (w tym pięciu krakowskich) wybrano pierwszy statutowy Zarząd z prezesem, prof. Ludwikiem Żeleńskim na czele. Zgodnie ze statutem siedzibą ZPPN było „miejsce zamieszkania prezesa”, celem działania Związku był „rozwój i uszlachetnianie sportu piłki nożnej oraz popieranie rozwoju należących do Związku towarzystw, z wykluczeniem dążeń politycznych lub wyznaniowych”, metodą „organizowanie zawodów zwykłych i o mistrzostwo ...”. W marcu 1912 do ZPPN należeli: Cracovia, Wisła Kraków, Czarni Lwów, Pogoń Lwów, RKS Kraków, AZS Kraków, Krakus Podgórze, Polonia Kraków, RKS Lechia Lwów i Rzeszowskie Koło Sportowe. W okresie swego istnienia związek miał trzech prezesów: Stanisława Kopernickiego (tymczasowy prezes-organizator) z Krakowa, Ludwika Żeleńskiego (od 21 stycznia 1912) z Krakowa i Ludwika Christelbauera (od 28 lutego 1913) ze Lwowa.

Od początku istnienia Związek Polski Piłki Nożnej zajął się organizacją rywalizacji futbolowej. Prowadził międzymiastowe zawody o Puchar Prezesa Żeleńskiego (mecze Krakowa i Lwowa), a od 1913 r. mistrzostwa Galicji, toteż szybko rozrastała się jego administracja. W ramach Związku powstawały specjalne komisje, w tym komisja sportowa animująca rywalizację piłkarską i komisja dyscyplinarna rozstrzygająca wszelkie spory.

Wyczerpująco na temat działalności ZPPN pisał prof. krakowski AWF, Ryszard Wasztyl. Stwierdził on, że „dorobek polskiego sportu z czasów zaborów wydaje się być o wiele większy, niż się to na ogół przyjmuje. Dotyczy to chociażby początków polskiego piłkarstwa, którego podstawy organizacyjno-programowe zostały praktycznie stworzone wtedy, kiedy Polski na mapie Europy nie było! Dlatego sądzę, że przede wszystkim w tym tkwi historyczna wartość tych wszystkich „związków footballowych”, opatrzoną przymiotnikiem „POLSKI”!

Doświadczenia galicyjskich działaczy futbolowych miały decydujące znaczenie u progu Niepodległej Polski, gdyż to oni tworzyli podstawy ideowo-organizacyjne polskiego ruchu sportowego. Ciągłość organizacyjną i płynne przejście Związku od czasów zaborów do II Rzeczypospolitej zapewnili ZPPN-owi jego działacze. Po odzyskaniu niepodległości Związek reaktywowano i zmieniono jego

nazwę na „Polski Związek Piłki Nożnej na były zabór austriacki”, potocznie zwany Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej. Na jego czele ponownie stanął Ludwik Christelbauer (czerwiec 1919) - członek Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego. ZPPN na były zabór austriacki pracował nad stworzeniem ogólnopolskiej federacji piłkarskiej, więcząc do sukcesem w grudniu 1919. Samorządowanie ZPPN na były zabór austriacki nastąpiło 16 maja 1920 we Lwowie.

Pierwszy formalny prezes ZPPN, prof. Ludwik Żeleński, w 1920 stanął na czele Zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Puchar Żeleńskiego, to w rzeczywistości prekursorskie na ziemiach polskich sformalizowane rozgrywki piłkarskie z udziałem reprezentacji dwóch najsilniejszych wówczas ośrodków piłkarskich Galicji: Krakowa i Lwowa. Był rozgrywany od 1912 do 1925. Organizatorem zmagani był początkowo ZPPN, zaś po odzyskaniu przez Polskę niepodległości okręgowe związki piłkarskie w Krakowie i we Lwowie. Członek Zarządu ZPPN, Kazimierz Hemerling, dziennikarz „Słowa Polskiego”, korespondent z Olimpiady w Sztokholmie, był autorem wydanej w 1906 nakładem lwowskiego Towarzystwa Zabaw Ruchowych książki „Prawidła gry w piłkę nożną”. W II Rzeczypospolitej nadal działał w sporcie, w PZLA.

Antoni Januszewski, członek Zarządu ZPPN, był równocześnie działaczem krakowskiej Wisty zarówno w galicyjskim okresie jak i w II Rzeczypospolitej. Ciągłość organizacji zapewniał liczni działacze krakowskiego środowiska futbolowego, choćby Ignacy Rosenstock, który w II Rzeczypospolitej był członkiem Zarządu PZPN a wcześniej działaczem ZPPN, współtwórcą Kolegium Sędziów Piłki Nożnej dla Galicji Zachodniej.

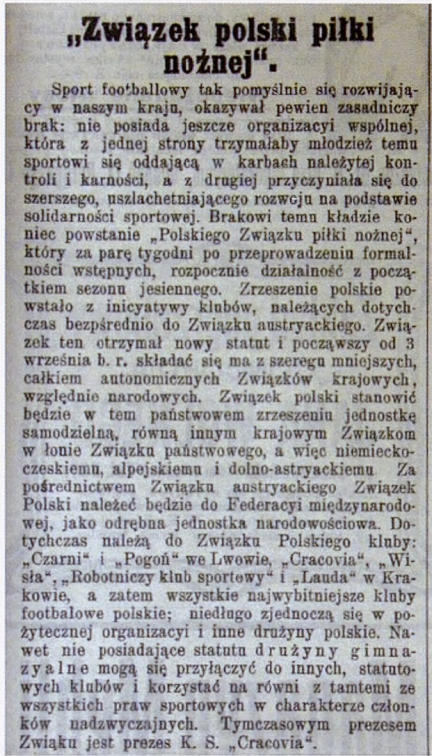
Istniejąca w latach 1867-1918 Monarchia Austro-Węgierska była państwem związkowym. Składała się, obok Królestwa Galicji i Lodomerii ze stolicą we Lwowie, między innymi z Królestwa Czech, Arcyksięstwa Górnej i Dolnej Austrii, Królestwa Węgier, Królestwa Chorwacji i Sławonii.

W pierwszej dekadzie XX wieku piłka nożna na terenie Austro-Węgier zyskała pozycję sportu powszechnie uprawianego. Dawała się odczuć potrzeba zorganizowania środowiska i narzucenia wspólnych reguł rywalizacji. Aby sprostać tym zadaniom, w krajach monarchii zaczął się proces powoływania narodowych federacji. W 1901 powstały: Węgierski Związek Futbolowy oraz Czeski Związek Futbolowy. Austriacka federacja została założona w 1904, Polska - dla Galicji - 1911, Chorwacki Związek Piłki Nożnej w 1912. Poszczególne związki przeprowadzały własne mistrzostwa kraju. Nie mogły jednak zostać bezpośrednio członkami FIFA, z powodu obowiązującej reguły statutowej: jedno państwo - jedna federacja.

Po I wojnie światowej, po ukonstytuowaniu nowych narodowych niepodległych państw, federacje piłkarskie Czechosłowacji (a później Czech), Węgier, Austrii, Jugosławii (i Chorwacji) przejęły tradycję piłkarskich związków działających w okresie monarchii Austro-Węgierskiej. Dokonania Związku Polskiego Piłki Nożnej, który walnie przyczynił się do powstania Polskiego i Małopolskiego Związku

Piłki Nożnej, zostały w odrodzonej po 123 latach niewoli Polsce niesłusznie zapomniane. Małopolski Związek Piłki Nożnej czuje się w obowiązku przypominać i waloryzować historyczne osiągnięcia ZPPN. Zamierza oficie czerpać z zasobów i dokonań Związku Polskiego Piłki Nożnej

Argumentem potwierdzającą ponadgalicyjskie, dalekosiężne plany futbolowej organizacji jest artykuł zatytułowany „Związek polski piłki nożnej”, który ukazał się 2 sierpnia 1911 roku w krakowskich „Nowinach”, redagowanych przez Ludwika Szczyńskiego. (skan oryginału)



II.

Delegaci MZPN zobligowali swoich reprezentantów na Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Polskiego Związku Piłki Nożnej do wniesienia pod obrady następującej tematyki:

1. Amnestii dla piłkarzy ukaranych dyskwalifikacjami za korupcję;
2. Obniżenia wymogów licencyjnych dla klubów występujących w I i II lidze, uwzględniając realia ekonomiczne i społeczne;
3. Reorganizacji rozgrywek w celu utworzenia czterech lig makroregionalnych (w miejsce obecnej II ligi) oraz szesnastu lig wojewódzkich;
4. Dostosowania nazewnictwa lig do faktycznego szczebla rozgrywek;
5. Dopuszczenia - w ramach ochrony medycznej zawodów sportowych - do wypełniania w/w funkcji przez zawodowe pielęgniarki i osoby po kursie pierwszej pomocy;
6. Podniesienia stawek za wyszkolenie zawodników w wieku 23-28 lat i zwiększenia z 12 do 18 miesięcy okresu uwalniającego piłkarza od zobowiązań wobec klubu;
7. Wymiany starych kart „Extranet” dla zawodników powyżej 16. roku życia na nowe, zawierające daty urodzenia graczy.

III.

Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN zobowiązuje Zarząd MZPN do podjęcia prac na rzecz:

1. Utrzymywania wszelkich opłat na rzecz Związku na możliwie niezmiennym poziomie;
2. Przejęcia przez MZPN i jego terenowe agendy opłat za obserwacje arbitrów zawodów;
3. Racjonalizacji przepisów licencyjnych dla klubów III, IV i V ligi oraz okresowej rezygnacji z rygorów licencyjnych dla zespołów rywalizujących w klasie „A”;
4. Sporządzania - dla celów statystycznych - bilansu skonsolidowanego MZPN oraz okręgów i podokręgów;
5. Wprowadzenia rotacyjnego prowadzenia rozgrywek klasy okręgowej (V liga) w Małopolsce Zachodniej;
6. Powiększenia IV ligi - Zachód do 18 drużyn i utrzymania Spójni Osiek;
7. Przekazania do kompetencji Zarządu MZPN decyzji o zmianie przynależności klubów do poszczególnych podokręgów;
8. Zmiany w regulaminie rozgrywek wprowadzającej obligatoryjny obowiązek posiadania przez kluby rywalizujące w klasie „A” i wyższych drużyn mierzalowych, pod sankcją eliminacji z rozgrywek;
9. Partycypacji przez okręgi i podokręgi w opłatach z tytułu przyznawania licencji trenerskich, sędziowskich i opłat za transfery zawodników I, II, III, IV ligi oraz klas niższych zgodnie z ich terytorialnym przyporządkowaniem.

IV.

Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN przyjęło przez aklamację APEŁ:

W SPRAWIE ZŁAGODZENIA WYMOGÓW LICENCYJNYCH

Jako delegaci na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN apelujemy do władz Polskiego Związku Piłki Nożnej o wyraźne złożenie wymogów licencyjnych dla klubów I i II ligi.

Doskonale rozumiemy przesłanki, jakimi kierował się ZPPN. Chodziło m.in. o poprawę infrastruktury, prowadzenie przejrzystej polityki finansowej, zwrócenie uwagi na szkolenie młodzieży w klubach. To cenne inicjatywy, świadczące o poczuciu obowiązku ze strony ZPPN.

Ale, co widać w całym kraju, z finansami klubowymi jest fatalnie. Tysiące klubów czyni ogromne wysiłki, aby utrzymać się na powierzchni. Każdy z nich chciałby mieć piękny stadion z nowoczesnymi trybunami, sztucznym oświetleniem, podgrzewaną murawą. Zdany tylko na siebie, nie ma szans na zrealizowanie tych planów. Co więcej, jest porażony kosztami meczów.

Wyprawy na drugi koniec Polski wiąże się z potężnymi wydatkami na przejazdy i noclegi. U siebie najbardziej docuza konieczność podporządkowania się ustawie o organizacji imprez masowych. Każde spotkanie w I i II lidze jest bezwzględnie traktowane jako impreza masowa. Płaci się krocie za ochronę i polisę ubezpieczeniową, choć mnóstwo meczów ogląda dwustu, trzystu kibiców. Takie marnotrawienie pieniędzy, których bardzo brakuje, to czysty absurd.

Kluby o dużych aspiracjach sportowych świadom

nie rezygnowały pod koniec ostatniego sezonu z szans awansu, bo miały świadomość, że gra w wyższej klasie rozrywkowej może spowodować katastrofę! To anormalność w wymiarze sportowym.

Polski Związek Piłki Nożnej powinien niezwłocznie uwzględnić w swej polityce licencyjnej realia ekonomiczne klubów. Należy jak najszybciej zaprzestać stawiania zbyt wygórowanych warunków licencyjnych oraz dostosować strukturę rozgrywek do administracyjnego podziału kraju. Potężnego kryzysu finansów klubowych nie wolno lekceważyć. Trzeba go natomiast potraktować z pełną powagą. I podjąć katalogizację skutków stosowne decyzje. O to apelujemy do ZPPN.

DO SPONSORÓW, PREZESÓW, DZIAŁACZY I TRENERÓW KLUBÓW MAŁOPOLSKI O OGRANICZENIE LICZBY PIŁKARZY ZAGRANICZNYCH

My, delegaci zgromadzeni na Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym MZPN, zwracamy się do sponsorów, prezesów, działaczy i trenerów klubów Małopolski z apelem o ograniczenie liczby piłkarzy zagranicznych w zespołach zrzeszonych w MZPN na rzecz korzystania z usług rodzimych graczy, wyszkolonych w klubach i ośrodkach regionu. Apelujemy o angażowanie futbolowych funduszy w procesy wychowywania i szkolenia zawodników miast przeznaczać pieniądze na transfery i wynagrodzenia zagranicznych graczy reprezentujących nierzadko wątpliwe walory sportowe. Stoimy na stanowisku, że wzrost liczby cudzoziemców w ligowych rozgrywkach ogranicza różnorodność naturalnych kanałów wewnątrzklubowych awansów zawodników, co w konsekwencji osłabia zarówno reprezentację narodową, jak i zespoły regionu, do których zmniejsza się dopływ młodych utalentowanych graczy. Uważamy, że konstruowanie drużyn klubowych w oparciu o wychowanków i piłkarzy z regionu buduje klubową kulturę gry, utrwala wzorce zachowań, skupia wokół drużyny rzeszę kibiców identyfikujących się z poszczególnymi graczami.

Propozycja nasza ma na celu przywrócenie regionalnej tożsamości zespołom piłkarskim oraz ochronę klubowego i związkowego systemu szkolenia młodzieży. Uważamy bowiem, że tylko intensywna i prowadzona w nowoczesnych formach praca z młodymi i najmłodszymi graczami oraz odważne sięganie przez klubowe zespoły po własnych wychowanków to jedyna droga do rozwoju rodzimego futbolu, odzyskania wysokiej pozycji polskiej piłki nożnej w świecie i małopolskiego futbolu w kraju. Dodatkowo, długofalowa polityka szkoleniowa prowadzi w efekcie do zmniejszenia kosztów utrzymania klubowych zespołów.

Nasz apel wypływa z najlepszej wiedzy i doświadczeń małopolskich działaczy i szkoleniowców piłkarskich. W przeszłości w Krakowie potrafiono wypracować atrakcyjny i skuteczny styl gry, który gwarantował sukcesy. Przez minione dziesięciolecie to właśnie Małopolska stanowiła rezerwuarnik znakomitych polskich piłkarzy, a w okresach prosperity reprezentacji Polski udział zawodników z naszego regionu w narodowych drużynach był znaczący. Działacze MZPN, zebrani na Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym Związku, w powrocie do owocnej i skutecznej tradycji klubowej pracy organicznej oraz w korzystaniu z jej efektów upatrują skuteczną metodę do odzyskania należnej rangi polskiej i małopolskiej piłki nożnej.

Na francuską modłę...

W środę, 20 czerwca br., w Małopolsce przebywała delegacja futbolowych działaczy najwyższej próby. Głównym celem wizyty zorganizowanej na prośbę biznesmena Davida Deina (wielka postać angielskiego, europejskiego i światowego futbolu, działacz federacji piłkarskiej Anglii, członek zarządu ligi, prezes grupy G-14, od lat uznawany za architekta polityki Arsenalu Londyn) był obóz koncentracyjny Auschwitz. Deinowi towarzyszyli uznanej klasy szkoleniowcy: Arsene Wenger i Gerard Houllier oraz działacze UEFA: Serge Kotchounian, Walter Gagg, Laurent Gutsmuth, Marc Vouillamoz, Stephane Keller. Opieką i pomocą służyli gościom: Michał Listkiewicz, Adam Łazuka, Ewa Gajewska, Jerzy Kowalski i Jerzy Nagawiecki.

Pobyt na Ziemi Krakowskiej rozpoczęła krótka wizyta na obiektach Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, gdzie działacze MZPN zorganizowali seminarium dla trenerów piłki nożnej z udziałem szkoleniowców ze Słowacji. Trenerzy Wenger i Houllier z uwagą przyglądali się treningowi uczniów Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży prowadzonego przez MZPN, pytali o system piłkarskiej edukacji w Polsce oparty na WOŚSM-ach, o sposoby jego finansowania, o ilość ćwiczącej młodzieży. Krótką wizytę na boiskach AWF zakończyła sesja fotograficzna.

Następnie goście zwiedzili Kopalnię Soli w Wieliczce, przeszli trasę turystyczną i zafascynowani opuścili zabytkowy obiekt. Od dyrekcji kopalni otrzymali stosowne certyfikaty i pamiątkowe albumy. Goście powtarzali sobie, że urzeczywistnieniem Kopalni podejmują się pełnić rolę ambasadorów Wieliczki.

Oświeceni byli końcowym akordem wizyty delegacji UEFA w Małopolsce. Trenerom i działaczom towarzyszyli: gospodarz powiatu, starosta Józef Krawczyk i prezes Podokręgu PN Tadeusz Szczerbowski. Reprezentanci europejskiego futbolu zwiedzili tereny byłego obozu Auschwitz-Birkenau oraz oddali hołd pomordowanym i złożyli wieniec przed Ścianą Straceń.

Goście UEFA, komentatorzy

Obecność wybitnych szkoleniowców: Arsene'a Wengera i Gerarda Houlliera na europejskim championacie należy do kategorii oczywistych oczywistości. Obaj wielcy trenerzy byli gośćmi UEFA, a równocześnie należeli do komentatorskiego grona. Wenger telewizji Al Jazeera, Houllier - Eurosportu. Z pozycji swych funkcji ekspertów TV, bardzo wysoko oceniali Euro 2012. Wenger podkreślał, że od wielu lat środkowa część Europy jest mu bliska. Jeszcze przed rokiem 1989 często podróżował po krajach socjalistycznego bloku, odwiedzał Węgry, Czechy, Polskę.

- Mają drugą pasję, obok futbolu, jest historia - mówił Wenger. - Znam dzieje środkowej Europy, czytałem o pierwszych władcach Polski, o Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wiem, że Napoleon Bonaparte jest bardziej wielbiony w Polsce niż we Francji. Dużo wiem na temat drugiej wojny światowej, w

goli przyczynił się walcie do zdobycia pierwszego w historii mistrzostwa Francji przez Montpellier winni wzmocnić zespół i pozwolić mu skutecznie walczyć o mistrzostwo Anglii.

- Na tym zapewne nie koniec transferowych łowów londyńczyków w letniej przerwie. Chodzą słuchy, że Arenal jest zainteresowany Alanem Dzagogjewem?

- 22-letni ofensywny pomocnik CSKA Moskwa potwierdził, że jest jednym z lepiej rozwijających się piłkarskich talentów w Europie. Jednak tego lata nie trafi do Kanonierów. Powody są dwa. Po pierwsze kosztuje zbyt dużo, po drugie piłkarze ze wschodniej części kontynentu mają problemy z odnajdowaniem się w Wielkiej Brytanii. Ich adaptacja w londyńskim świecie trwa długo i nie zawsze przynosi oczekiwane rezultaty.

- Który z uczestników Euro wpadł Panu w oko, zaskoczył?

- Nie liczyłem na niespodziewany talent, bowiem większość graczy europejskich reprezentacji znalazłem już wcześniej. Mimo to jestem pod wrażeniem Václava Pilarza, lewego pomocnika reprezentacji Czech. 24-letni piłkarz VfL Wolfsburg, to prawdziwe „żywe srebro”. Niewielki wzrost rekompensuje szybkością, ruchliwością, zwinnością. W najbliższym sezonie będę śledził jego poczynania.

Szkolcie na francuską modłę

W ramach pobytu w Małopolsce szkoleniowcy rodem z Francji: Wenger i Houllier, odwiedzili Akademię Wychowania Fizycznego, z zainteresowaniem przyglądali się treningowi uczniów Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży prowadzonego przez MZPN, pytali o system piłkarskiej edukacji w Polsce, o sposoby jego finansowania, o ilość ćwiczącej młodzieży. Na ich pytania odpowiadali: szef Wydziału Szkolenia MZPN Lucjan Franczak i dyr. SMS w Krakowie-Nowej Hucie Michał Królikowski.

Goście dowiedzieli się, iż w naszym kraju istnieje 16 Wojewódzkich Ośrodków Sportowego Szkolenia Młodzieży, w których przebywa blisko 2 tys. piłkarskich adeptów. Uczniowie korzystają z internatów i stołówek. W krakowskim WOŚSM, prowadzącym gimnazjum i liceum, uczy się piłkarsko szkół ok. 150 młodych ludzi w wieku lat 13-19. Koszty ich edukacji ponosi PZPN, Ministerstwo Sportu i MZPN.

- Jesteśmy pod wrażeniem ogromu wysiłku szkoleniowego polskiej Federacji - podkreślali Wenger i Houllier. - Ilość ośrodków oraz liczba ćwiczącej w nich młodzieży musi wywoływać wrażenie. Wasz system przypomina francuski, jest jednak bardziej rozbudowany. Tak szeroko zakrojona praca musi za lat kilka przynieść wymierny efekt.

Trenerzy wiedzą co mówią, zwłaszcza Gerard Houllier, przez lat wiele szef wyszkolenia Francuskiej Federacji Futbolowej, długoletni trener reprezentacji juniorskich i młodzieżowych trójkolorowych.

Houllier i Marx

- Co słychać w Ruchu? - zapytał Houllier.
- Skąd zainteresowanie chorzowskim klubem? - odparłem zaskoczony.

- Joachim Marx, mój podopieczny i współpracownik, grał w Ruchu i wiele mi o tym klubie opowiadał. (Joachim Marx, ur. 1944 - środkowy napastnik, reprezentant Polski (23 występy - 10 goli); 1969-75 w Ruchu Chorzów (mistrzostwo i PP); 1975-79 w RC Lens (wicemistrzostwo Ligue 1 w 1977 r.) Po 1982 r. trener młodzieży związany z FFF - red.)

I tak przeszliśmy płynnie od bieżącej piłki do relacji Houllier-Marx, niegdyś trenera i zawodnika US Nœux-les-Mines, a dziś przyjaciół, szkoleniowców na emeryturze.

Marxa do trenerskiego fachu przysposabiał właśnie Gerard Houllier. - Joachim po zakończeniu kariery pracował z młodzieżą, doskonalił trenerski warsztat. Z czasem objął kierownictwo ośrodka FFF w Lievin, koło Lens, realizował model szkolenia, którego byłem autorem.

- Proszę o skrótną prezentację pryncypiów Pana projektu.

- W połowie lat 90. XX stulecia, na kilka lat przed MŚ-98, zaczęły powstawać regionalne ośrodki szkoleniowe na koszt federacji. Było ich w sumie czternaście. Wszystkie bezpłatne! Pracowaliśmy z dwoma grupami wiekowymi: trzynastolatkami i czternastolatkami. Przez dwa lata trenowali w naszej szkółce, a grali we własnych klubach. Ośrodki miały za cel ułatwienie najzdolniejszym przebiec się do dorosłej piłki i zrobienia futbolowej kariery. Na trenerów powołaliśmy wyłącznie byłych futbolistów. W naszej pracy kładliśmy wielki nacisk na kształtowanie charakterów i mentalności. Współpracowaliśmy z psychologami, prowadziliśmy z podopiecznymi rozmowy indywidualne. System sprawdził się. Z ośrodków FFF wielu zawodników trafiło do reprezentacji Francji. Życzę Wam, aby w Polsce szkoleniowy system przyniósł podobne efekty.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Gérard Houllier (1947), francuski szkoleniowiec. Trener RC Lens (awans do I ligi), tytuł mistrzowski z Paris Saint-Germain (1986) następnie praca w FFF. Asystent Michela Platini w kadrze narodowej, a następnie samodzielny trener reprezentacji w latach 1992-93. Później prowadził ekipy trójkolorowych U-18 i U-20. Następnie przez sześć lat trener FC Liverpool, z którym zdobył: wicemistrzostwo Anglii 2002, Tarczę Dobroczynności 2002, Puchar Anglii 2001, Puchar Ligi 2001 i 2003, Puchar UEFA 2001 oraz Superpuchar Europy 2001. Mistrzostwo Francji z Olympique Lyon (2006 i 2007) i ćwierćfinał Ligi Mistrzów. Karię zakończył 1 czerwca 2011 w Aston Villa. Kawaler „Legii Honorowej” za wybitne zasługi w rozwój futbolu.

Arsene Wenger (1949) - francuski trener i były piłkarz. Z pochodzenia Alzatzczyk. W młodości piłkarz RC Strasburg, grał w I lidze bez większych sukcesów. Od 1984 roku trener kolejno AS Nancy, AS Monaco (mistrzostwo Francji i finał PZP), Nagoya Grampus Eight - (superpuchar i wicemistrzostwo) a od 1996 w Arsenalu. Poprowadził Kanonierów ponad 900 razy. Zdobył 3 mistrzostwa Anglii i 4 razy Puchar Anglii. Jego drużyna nigdy nie spadła w Premier League poniżej czwartej lokaty. Wenger uważany jest za jednego z najlepszych menadżerów na świecie i obsypywany licznymi nagrodami indywidualnymi. Kawaler „Legii Honorowej” i „Orderu Imperium Brytyjskiego”.

Międzynarodowe seminarium na AWF

Na obiektach Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie odbyło się seminarium dla trenerów piłki nożnej z udziałem szkoleniowców ze Słowacji.

Wykładowcami w zajęciach teoretyczno-praktycznych byli: prof. dr Henryk Duda, dr Zbigniew Witkowski i dr Bogdan Ciućmański. W zajęciach praktycznych, które odbyły się na boisku AWF, wzięli udział piłkarze juniorzy - uczniowie Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży przy MZPN.

Tematyka seminarium:

• Prof. dr. Henryk Duda: „Intelektualizacja jako wymóg kreatywnego nauczania działań ruchowych w grze piłkarza”

• Dr Zbigniew Witkowski: „Formy atakowania w bocznych sektorach boiska”

• Dr Bogdan Ciućmański - „Dokształcanie taktyki w formie małych gier”

Zajęcia praktyczne przeprowadzone zostały z grupą kategorii juniorskiej Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży (opiekun Robert Mazanek).

W dniu seminarium krótką wizytę na obiektach AWF złożyła grupa trenerów i działaczy UEFA pod przewodnictwem Arsene Wengera.

Zwycięstwo Kornatki

Na boisku Orlika przy SP 3 rozegrano finał ligi Orlików organizowany przez myślenicki Podokrąg Piłki Nożnej. Zmierzyli się zwycięzcy grupy A, którzy awansowali do finału: Rokita Kornatka, Płomień Brzeczowice, a z grupy B: Dalin Myślenice i Beskid Tokarnia.

Mecze o prymat w Podokręgu były niezwykle ciekawe i emocjonujące. W spotkaniu o trzecie miejsce Płomień prowadził już 6-1 do przerwy, ale ambitna drużyna Beskidu doprowadziła do remisu, zaś następnie wygrała w rzutach karnych 12-11. Pasjonujący był również finał, w którym faworyzowany Dalin uległ drużynie z Kornatki 3-4.

Turniej sędziował Mateusz Czerwień. Zwycięskie zespoły otrzymywały puchary, piłki i medale ufundowane przez myślenicki Podokrąg i gminę Myślenice. Wręczali je prezes Podokręgu Stefan Socha, prezes Dalinu Zbigniew Lijewski i trener Paweł Karaś.

Najlepszych piłkarzem w drużynie Dalinu został uznany Michał Cieńkosz, a w zespole Kornatki rewelacyjnie grająca Karolina Piwowarczyk. - Z przyjemnością można było oglądać zmagania finałowe.

Wszyscy walczyli niezwykle ambitnie, w sportowym duchu walki i z olbrzymią zaciętością. Poziom piłkarski był bardzo dobry, co obiecująco rokuje na przyszłość i mobilizuje nasz Podokrąg do stworzenia i prowadzenia regularnych rozgrywek w lidze Orlików, która zainauguruje swoje mecze już

w jesieni. Zwycięskim trenerom i ich zespołom gratuluję - podsumował prezes PPN Myślenice, Stefan Socha.

ROKITA KORNAŃKA: Dawid Kasprzycki, Paweł Koral, Oskar Mistarz, Jarosław Koral, Patryk Krawczyk, Antoni Kamyczura, Sławomir Piszczek, Kacper Piwowarczyk, Karolina Piwowarczyk, Mateusz Dudzik, Mateusz Zachel, trener Adam Piwowarczyk.

DALIN MYŚLENICE: Jakub Hyla, Kamil Łukasik, Jarosław Zdun, Grzegorz Grzesik, Kacper Gunia, Michał Cieńkosz, Marcel Zlezarczyk, Paweł Tulacz, Michał Ziębła, Jakub Rajca, Arkadiusz Brytan, Piotr Rusek, Daniel Muniak, Nikodem Holuj, Miłosz Łabędź, Patryk Dryzgala, trener Przemysław Senderski.

StC



Arsene Wenger (piąty z lewej) i Gerard Houllier (drugi z lewej) w otoczeniu działaczy MZPN i uczestników seminarium trenerów. Fot. JERZY NAGAWIECKI.

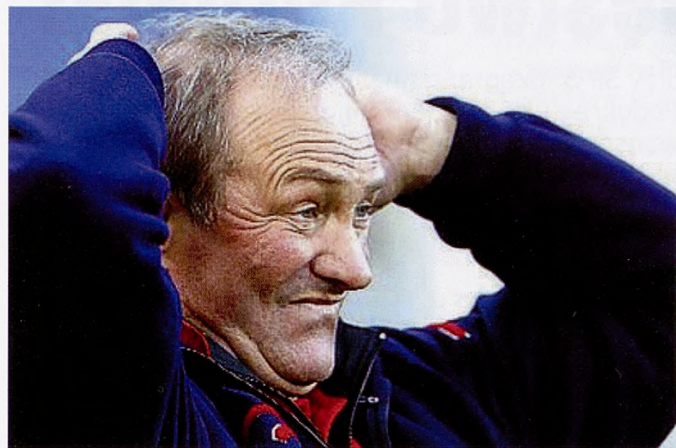


Polska drużyna narodowa ma już nowego selekcjonera. Na szczęście przestał nim być Franciszek Smuda, co stwierdzam z nieskrywaną satysfakcją. Dlaczego? Odpowiedź poniżej, w tekście pisanym systematycznie od jesieni 2009, czyli objęcia funkcji przez Smudę. Fragmenty mych felietonów opublikowanych na portalu „sportowetempo” nie powinny zostawić złudzeń, że klęska poniesiona przez Smudę i jego drużynę podczas EURO stanowiła splot pechowych okoliczności. I była skutkiem spisku złych mocy, które za cel ataków obrały sobie akurat biało-czerwonych.

Z pozycji programowego opo-
nenta pomysłów i działań Smudy
(w roli selekcjonera, nie trenera
klubowego) ani mi w głowie zaak-
ceptowanie tej wersji dla naiw-
nych. Gruby błąd polegający na
powierzeniu stanowiska Smudzie,
zaś następnie obdarzeniu go nie-
ograniczonym kredytem zaufania
został popełniony zaraz na starcie,

same słowa, ani trochę nie mające
pokrycia w faktach. Odwołanie się
do sennych rycerzy, albo jeźdźców
bez głowy byłoby natomiast całkiem
adekwatne. (...)

- Podnosi się z trudem Apostel,
Apostol... - na początku drugiej
połowy poprawił się Dariusz Szpa-
kowski. Na początku budowy nowej
reprezentacji, tej spod kielni maj-



a raczej przy fałstarcie. A później
sprawy potoczyły się już normal-
nie. Włącznie z epilogiem serialu,
w którym zamiast upragnionego
happy endu mieliśmy czeskie kino
we Wrocławiu.

Spod kielni polata się woda... (Polska - Rumunia, 11.2009)

Po upragnionym zrzućeniu przez
PZPN holenderskiego balastu
pobrzmił dzisiaj motyw rumuński.
Zresztą w przeszłości towarzy-
szył on niektórym selekcjonerom w
debiucie. Bukareszteńskie wyprawy
nie przysłużyły się Ryszardowi
Kuleszy (0-1) i Antoniemu Piech-
niczowskiemu (0-2). Franciszek Smuda
znalazł się dzisiaj w niepomiernie
lepszym położeniu. „Franzowi” było
dane, aby mógł otwierać nowy roz-
dział w domowych pieleszach. (...)

Po godzinie meczu z buńczucz-
nej zapowiedzi Smudy, że dzisiaj
jego drużyna składać się będzie
z samych desperados pozostały

stra Smudy, nachodzi mnie taka
refleksja, że to będzie iście franco-
wata robota „Franza”. Piasku może
nie zabraknie, cement być może
uda się doprowadzić z sąsiedniej
budowy. Pewny natomiast jestem o
okna. A ściślej o kit, bo tego z pew-
nością będzie pod dostatkiem. Nie-
wątpliwie najgorzej, wbrew temu
co z absolutną pewnością przepo-
wiada łaskawca Jerzy Engel, będzie
z robotnikami. Na razie są niedo-
uczeni, a swą rzekomą desperację
Franciszka Smudę należy pocie-
szyc przypomnieniem, że „Toni”
Piechniczek na dzień dobry też
przegrał z Rumunami, ale 15
miesięcy później szczycił się trze-
cią drużyną na świecie. Jak jednak
„Franz” doprowadzi misję do szczę-
śliwego końca w finałach „EURO
2012”? Czy w ogóle dotrwa jako
selekcjoner do tej imprezy? Zaiste,

nie potrafię mu pomóc. O radę i o
wsparcie powinien Smuda poprosić
Engela oraz inne tegie głowy. One
podobno wiedzą wszystko. (...)

Saga Szczęsnych (Polska - Kanada, 11.2009)

No i przeciwnik... Byłoby gra-
niem na fałszywej nucie wmawia-
nie komukolwiek, że wśród rywali
brakowało piłkarzy o znanych
nazwiskach. Radzinski, McKenna,
Stalteri, Friend - to nie są postaci
anonimowe. Ale też, z wyjątkiem
Radzinskiego (m.in. Anderlecht,
Everton, Fulham, a teraz KS Łąbę-
dzi Śpiew), niewątpliwie żądni z
nich frontmeni, tylko aktorzy dru-
giego planu. Rejestr grubych błędów
popełnionych przez Kanadyjczyków
do pauzy był zatrzważający. Włącznie
z totalnym rozkojarzeniem Hir-
schfeldem, który dopiero po zmianie
stron udowodnił, że wie o co chodzi
w bramkarskim fachu. (...)

Gra biało-czerwonych była rela-
tywnie przyjemna do oglądania,

gierkowskie hasło, że Polak potrafi.
Zwłaszcza w kontekście plag zesła-
nych przez dywersanta Leo Been-
hakera, którego trzeba było pogo-
nić z lukratywnej posady, ponieważ
interes publiczny tego wymagał.

Wcale nie atakuję tamtej decy-
zji. De facto jednak chodziło i
nadal chodzi o coś zupełnie innego.
O przepływ grubych pieniędzy
w wąskich kręgach. Zasada jest
prosta: ty do mnie, ja do ciebie. No
i rodzą się w ostatnich miesiącach
takie potworki jak reprezentacja
U-23, którą powołano tylko dla-
tego, aby po skasowaniu kraciowej
rekompensaty za jesienną goto-
wość antykrzysową - ktoś przecież
musiał po Beenhakrze ciągnąć
ten wózek - Stefan Majewski nagle
nie umarł z głodu. (...)

Wybitnym ekspertem od tzw.
systemu szkolenia od dawna jest
Jerzy Engel. Idzie mu niewątpliwie
dobrze, to widać na każdym kroku.
A najlepiej w roli telewizyjnego
eksperta, który z racji ogromnej

W niecierpliwym oczekiwaniu na raport Smudy (cz. 1)

Dziennik budowy

z położeniem akcentu na „rela-
tywnie”. Bo nic nie poradzę na to,
że Kanada zawsze lokuje się dwa
piętra niżej od Rumunii. Nawet
jeśli ta buduje reprezentację od
fundamentów. Identycznie jak my.
Stąd postuluję od razu i zapewne
na długo zrezygnować z „ochów”
i „achów”. Dzisiaj drużyna Smudy
jak najbardziej zasłużyła zwycię-
żyła bardzo, ale to bardzo słabego
przeciwnika. Jutro i pojutrze ze
świecą przyjdzie szukać równych
miernot. Chyba, że liczyć się będzie
za wszelką cenę poprawianie staty-
styk. A przecież nie o to powinno
chodzić w okresie dzielącym Smudę
i jego piłkarzy od EURO. (...)

Tupot białych mew (Hiszpania - Polska, 06.2010)

Raptem kilka dni po rzekomych
cymesach w Kielcach i Kufstein
nastala pora prawdy w Murcii. Nie-
stety potwierdziły się w niej przewi-
dywania ludzi oskarżanych o sianie
defetyzmu. Mieli i mają oni za złe,
iż podstawowym materiałem uży-
wanym przy budowie nowej repre-
zentacji piłkarskiej wciąż pozostaje
kit. Wciskany gdzie tylko się da
przez najwyższe władze futbolowe,
które z uporem maniaka lansują

wiedzy konsekwentnie wychodzi z
założenia, że kibicowski motloch
tworzą sami idioci. Dokładnie tacy
jak mieszkańcy bloku przy Alterna-
tywy 4 w oczach towarzysza Jana
Winnickiego. Jeśli Stanisław Bareja
z martwych wstanie, natychmiast
podpowiem mu, aby do drugiej
części serialu obowiązkowo zaan-
gażował Engela. Bo ten jeszcze
mocniej niż tow. Winnicki wmawiać
będzie plebsowi, że czarne jest
białe, białe jest czarne, zaś obrona
droga to oczywiście droga jedynie
właściwa.

Poruszyłem temat Jerzego E.,
ponieważ dostałem wczoraj białej
gorączki od jego frazesów, teorii,
genialnej wiedzy tajemnej. W Murcii
osobiście dostał po d... „Franz”
Smuda, o nim będzie za chwilę.
Tutaj natomiast zauważę, iż główny
winowajca siedział wygodnie roz-
party w fotelu i ani się zająknął
na temat, na którym powinien się
skoncentrować i za który powinien
odpowiadać. Chodzi o tragicznie
niewydolny, kompletnie nie przysta-
jący do wymogów światowych tzw.
system szkolenia, który to prze-
cież Engel ma w swej gestii. Pytam
zatem: jak się to szkolenie ma do
hiszpańskiego modelu? Dlaczego

tak upiornie beznadziejni są polscy
piłkarze pod względem wyszkolenia
technicznego? (...)

W Murcii jednak nie dało się tego
zmierzyć, bo dla drużyny Smudy
odbył się wczoraj z konieczności
specyficzny rodzaj suchego tre-
ningu. Coś na wzór tenisa bez piłki
w słynnej scenie z „Powiększenia”.
Siłą rzeczy nie mógł być zatem
sprawdzony ofensywny wariant gry
trzema napastnikami, na co naiw-
nie i zarazem nieodpowiedzialnie
liczył Smuda. „Franz” śmiało mógł
desygnować do przedniej forma-
cji i ośmiu napastników, przed-
stawiając zmodyfikowaną wersję
pomysłu inżyniera Jacka Gmocha
w warszawskim meczu z Cyprem
(1976).

Ilość napadziórów nie miała ża-
dnego znaczenia dla totalnej bez-
radności polskiego ataku, bo kłopoty
ze sforsowaniem z piłką linii środ-
kowej były kolosalne. Natomiast w
sposób fatalny rzutowała koncepcja
Smudy na bezpieczeństwo zwłasz-

cza prawej flanki polskiej obrony.
Osamotniony Grzegorz Wojtkowiak
modlił się o przerwanie, tymcza-
sem Engel i Gmoch zarzucili mu,
i Dariuszowi Dudce przy okazji, że
nie włączając się do akcji ofensyw-
nych. Tupot białych mew, jak śpie-
wał Wojciech Młynarski...

Jak na razie najważniejszym
parametrem pracy Smudy w cha-
akterze selekcjonera jest niesia-
mowita ilość testowanych piłkarzy.
Jak dokładnie policzył red. Roman
Hurkowski, dokładnie już 43...
Tutaj znów kłania się podobieństwo
sytuacyjne z Gmochem i jego osła-
wionymi konsultacjami, na które
zjeżdżała połowa piłkarskiej Polski.
Z tym oddzielaniem ziaren od plew
przez Smudę jest niestety związany
podstawowy problem. Że plew ci u
nas pod dostatkiem... Dlaczego?
Zapytajcie w pierwszej kolejności
Engela, ale pod warunkiem, że
zamiast opowiadania dyrdymałów
o polskiej myśli szkoleniowej zdo-
biedzie się na szczerą odpowiedź. Ale
się na nią nie zdobędzie, gwaran-
tuję. Tak samo zresztą nie docze-
kamy się energicznej ingerencji
władz PZPN. Bo przecież w nowej
wersji komedii „Sami swoi” Engel
wcale nie jest jedynym aktorem.

Zaś to, że zamiast komedii mamy
tragedię - jakoś nie przeszkadza
nikomu.

Mesjasz nie zbawił Hiszpanów (Szwajcaria - Hiszpania, 06.2010)

Wykręcenie przez Szwajcarów
parszywego numeru Hiszpanom
od razu skłoniło mnie do refleksji,
że to fatalny wynik dla Franciszka
Smudy. Tydzień po klęsce w Murcii
okazało się, że drużynę Vicente del
Bosque można utemperować, ale
pod koniecznym warunkiem, iż nie
pozwoli się jej otworzyć skrzydeł.
Egzamin z taktyki oblał Smuda z
kretelem, w przeciwieństwie do
Ottmara Hitzfelda, który w roli hel-
weckiego selekcjonera zdał test na
celująco.

Były trener Borussia Dortmund
i Bayernu Monachium był w tej
komfortowej sytuacji, że trzymał
pod ławką dwie ściagi. Jedną przy-
gotował mu już w zeszłym roku Bob
Bradley, Amerykanin podczas próby
generalnej przed mundialem w RPA
detailednie rozpał na głosy, co w
mecz z Hiszpanami mają robić
US Boys. I wygrali, nawet wyżej od
Szwajcarów, bo 2-0. Drugą opcję
stanowił plan taktyczny Smudy na
Murcie. Hitzfeld byłby durniem,
gdyby tego wariantu natychmiast
nie wyrzucił do kosza. (...)

Pudrowanie na różowo (Polska - Australia, 09.2010)

Wygląda na to, że w ramach
obywatelskiej pomocy i w duchu
ekumenicznym Polski Związek Piłki
Nożnej kupił Franciszkowi Smudzie
nowy telewizor. Sprzęt jest naj-
wyższej klasy światowej, technolo-
giczny krzyk mody, z okularami 3D
włącznie. Nie mogę się jednakowoż
oprzeć wrażeniu, że to niby cacko
dziwnie przypomina mi starego
grata budzącej grozę marki „Rubin”.
Bo tak samo jako za czasów Gierka
ma tylko jeden kolor. Różowy.

Róż służy również do pudrowania
szpetoty. Baba w biało-czerwonej
chuście mizdrzy się do lustra (tfu,
do ekranu) i stamtąd wmawia
ludziom, jaka to z niej będzie
Miss Europe. Tych, co mają rozum,
powoli krew zalewa. Bo jak uwie-
rzyć, że maszkare da się zrobić na
bóstwo, skoro cycki dawno obwisły,
kinol brzydszy od Quasimodo, tylek
większego kalibru niż Gruba Berta
a szlachetność rysów twarzy naka-
żująca sądzić, iż Belphegor (czyli
upiór Luwru) wcale nie przestał
straszyć?

Słowem powtarzanym przez
Smudę jak mantra jest „progres”.
Z każdym przegranym, albo spo-
radycznie remisowanym meczem

przez polską reprezentację rze-
komo dokonuje się postęp. Dzisiej-
szy selekcjoner był kiedyś wyznawcą
zupełnie innej filozofii, zresztą cał-
kowicie zgodnej z duchem sportu.
Smudę interesowały zwycięstwa
i umiał po nie sięgać. Teraz, nie
wierzę własnym uszom, przede
wszystkim liczą się dla „Franza”
doznania estetyczne. Drużyna ma
w pierwszej kolejności ładnie grać,
to wartość w najwyższej cenie.

Osobiście, zamiast wizyt w
teatrze, proponowałbym wybrać-
com Smudy cykl obowiązkowych
warsztatów w „zawodówce”. Innymi
słowy, terminowanie na czeladnika.
Bez spełnienia tego warunku nie ma
mowy, aby zdobyć papiery mistrzow-
skie. Po wczorajszym meczu w Kra-
kowie można mieć pewność, że w
przeciwieństwie do Polaków wiedzą
o tym Australijczycy. Na miarę
możliwości zademonstrowali solidne
rzemiosło. Smuda, czego niestety
nie robi, powinien skupić uwagę na
tym samym.

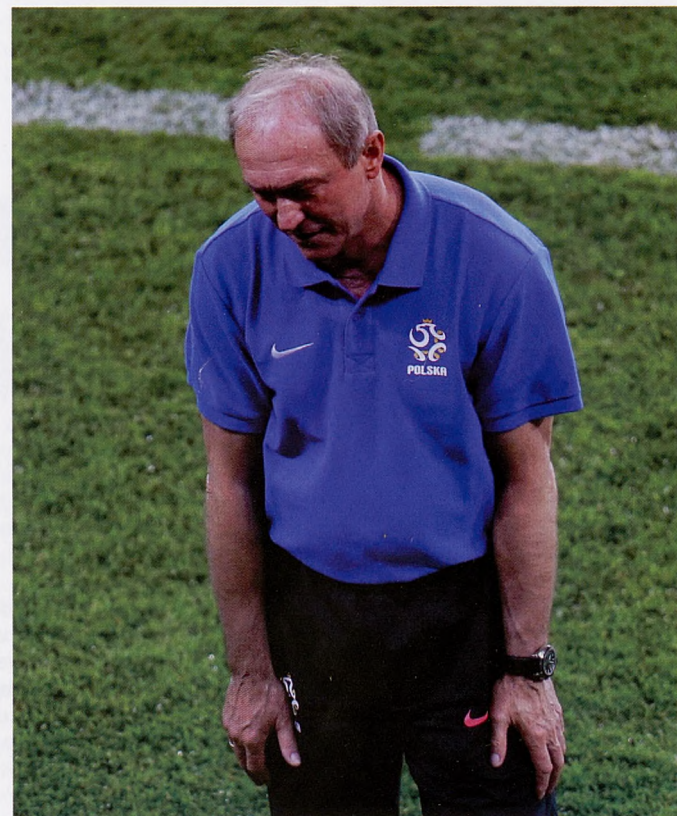
Podobno jedynym elementem
szwankującym na murawie pięknego
dopiero w połowie stadionu Wisły
była skuteczność. Czyżby? To co w
takim razie powiedzieć o postawie
defensywy, z Michałem Żewłako-
wem na czele, której demontaż
dokonał się do pauzy kilkakrotnie?
Jak było z rozłożeniem akcentów w
linii środkowej? Czy Rafał Murawski,
Sławomir Peszko i Jakub Błaszczy-
kowski w dostatecznym stopniu
wspomagał ostatnią formację przed

Przemysławem Tytoniem? Jaką kasę
wniósł wczoraj do puli wspomniany
Peszko? Czy zawężenie zakresu
obowiązków Dariusza Pietrasiaka
do roli trzeciego stopera okazało się
szczęśliwym pomysłem? I w ogóle
czemu, w szerszym aspekcie, miało
służyć testowanie Pietrasiaka? (...)

Uważam, że wspomniane kwestie
powinny być potraktowane przez
Smudę z większą powagą, niż radość
z dwóch kapitalnych dośrodkowań
Sebastiana Boenischta tudzież świet-
nego wykorzystania przez Lewandow-
skiego innej asysty defensora Werderu
Brema. A nie traktowane przez selek-
cjonera w kategoriach złośliwego cze-
pania się jego roboty. Ale konkretne
sprawy reprezentacji trzeba nazywać
po imieniu, a nie urzędowo kłajstro-
wać rzeczywistość, bo to drugie
niczemu dobremu nie służy.

Smuda na razie nic trwałego nie
zbudował, a skazanie reprezentacji
na klęskę w Murcii było kompromi-
tacją, w konsekwencji której jego
poprzednik byłby powieszony na
suchej gałęzi. Bynajmniej nie pod-
powiadam wcielenia tego pomysłu
w życie. Ale coraz bardziej skła-
niam się ku zaryzykowaniu tezy, że
skala problemu pod tytułem „EURO
2012” może przekraczać strate-
giczno-logistyczne horyzonty obec-
nego selekcjonera. Wcześniej bez
wątpienia świetnego trenera klubo-
wego. Tylko, że dziś mamy zupełnie
inną bajkę. (...)

JERZY CIERPIATKA
Cdn



Stanisław Chemicz

- Czy, poza miejscem urodzenia, czuje Pan sentyment do Lwowa?

- Jak najbardziej. Ostatnio nawet, rok temu, byłem we Lwowie. To była moja pierwsza wizyta. Wcześniej znałem to miasto tylko z opowieści rodziców i starszego brata. Teraz mogłem to wszystko skonfrontować, pójść na grób dziadków poza Lwowem. Grób był oczywiście zaniedbany, a posiadłości rodziców leżące poza tym uroczym miastem już prawie nie istnieją. Ale sentyment pozostał i pozostanie na długie lata.

- Już po wojnie, w Jeleniej Górze, nie wyłamał się Pan z ówczesnego kanonu, kiedy sportowców nie kolarzono tylko i wyłącznie z jedną dyscypliną...

- To były zupełnie inne czasy niż teraz, uniwersalizm był wtedy w cenie. Taki Wiesław Bobrow był znakomitym piłkarzem i hokeistą. Tak samo „Tumba” Johansson. Po wojnie przyjechaliśmy, w ramach akcji repatriacyjnej, do Jeleniej Góry, przed którą była jeszcze Kamienna Góra. Ja miałem do dyspozycji boisko i stoki Karkonoszy, na których w zimie uprawiałem narciarstwo alpejskie. Zresztą z dobrym skutkiem, bo trzy razy zostałem mistrzem Dolnego Śląska juniorów w slalomie specjalnym i gigancie. Pamiętam, że moimi trenerami w Stali Cieplice, oprócz Śnieżki Karpacz klubie priorytetowym, byli Stanisław Raźniewski i Egon Myśliwiec.

- Skąd wzięło się pseudo „Maciek”, gdy grał Pan w Budowlanych?

- Byłem korpulentnym chłopakiem, a każdy na podwórku miał jakąś ksywkę. Wzięła się ona z mojej postury.

- Miał Pan szczęście być jednym z podopiecznych Kazimierza Górskiego.

- Wcześniej powołał mnie trener Stanisław Tymowicz do reprezentacji juniorów Dolnego Śląska. W 1957 otrzymałem nominację do kadry narodowej juniorów. Wspólnie prowadzili reprezentację Kazimierz Górski i Ewald, a właściwie Edward Cebula. Ale na narciarskich mistrzostwach Polski w Szczyrku odniosłem kontuzję i na Turniej UEFA w Luksemburgu nie pojechałem.

- Po Budowlanych była Polonia, a jeszcze po niej Cracovia. Grał Pan w jej barwach, również w ekstraklasie, przez wiele sezonów.

- Po fuzji Budowlanych z Polonią klub działał pod tą drugą nazwą i ostro rywalizował z Karkonoszami, które w 1962 zrobiły piękną karierę w Pucharze Polski. Polonia grała kiedyś mecz z Thorem Walbrzych, a Górnik Walbrzych grał z Cracovią. Przy okazji tych meczów zauważył mnie Andrzej Brożek, wylawiający talenty dla „Pasiaków”. Poleciał mnie działaczom Cracovii, którzy akurat szukali obrońcy. Przypadłem do gustu i zdecydowałem się na Kraków, choć wcześniej były propozycje gry w Polonii Bydgoszcz i Śląsku Wrocław. Ponadto miałem w perspektywie studia, a życzeniem mojej mamy było, aby odbyć je w Krakowie.

- Jest Pan doktorem nauk wychowania fizycznego, ale powszechnie znana jest Pana działalność publicystyczna. Skąd zrodził się pomysł zajęcia piłką nożną w okupowanym Krakowie, a później sportem pod Wawelem podczas okupacji?

- Doktorat zrobiłem w 1983, po napisaniu pracy „Sport w Krakowie w latach 1939-1945”. Ale wcześniej było magisterium, tematem była „Piłka nożna w okupowanym Krakowie”. Dzięki Wydawnictwu Literackiemu ukazała się w formie książkowej i wtedy rektor Kazimierz Toporowicz zasugerował, aby sprawę rozszerzyć na sport krakowski w czasie II wojny. Wiele lat później to zagadnienie również trafiło na półki księgarskie. Miałem duże szczęście, że przy zbieraniu materiałów mogłem spotykać się z animatorem rozgrywek okupacyjnych w Krakowie, Aleksandrem Wodką czy Stanisławem Jesionką. Ich umysł był jeszcze na tyle chłonny, a materiałów źródłowych było sporo, że kwerendę można było przeprowadzić w odpowiednim momencie. Bez fałszywej skromności, zająłem się białą plamą w historii sportu polskiego i krakowskiego. Duże znaczenie odegrał też fakt, że jako zawodnik wielokrotnie uczestniczyłem w styczniowych Meczach Wyzwolenia pomiędzy Wisłą i Cracovią.

Skaza na sercu

- Spędził Pan kilkanaście lat jako trener reprezentacji Polski juniorów, współpracując z Janem Pieszką i Markiem Śledzianowskim. Jak się miał wtedy polski junior?

- Z reprezentacją pracowałem w latach 1985-1998. Pracowałem społecznie, ale piękną nagrodą była możliwość aż 163 razy wysłuchania Mazurka Dąbrowskiego, no i zwiedzenia świata. Czyli Tajlandii, Izraela, Europy... Dwukrotnie awansowaliśmy do finałów ME, ale bez znaczących sukcesów. Różnica polega chyba na tym, że choć tamci juniorzy nie mieli tak doskonałych warunków jak teraz, to wykazywali większe zaangażowanie w to, co robili.

- Znacznie wcześniej, w 1977 rozpoczęła się, w różnym charakterze, Pana praca w Wiśle.

- Pracę zaproponował mi mój rywal z boiska, a jednocześnie kolega z ławy studenckiej, Wiesław Lendzion. Po Aleksandrze Brożniaku pierwszym trenerem Wisły został Orest Lenczyk, a w kadrze szkoleniowej utworzyła się luka. Przez dziesięć lat prowadziłem drużynę rezerw. Oprócz tego byłem drugim trenerem przy pierwszoligowym zespole, kolejno z Romanem Durniakiem, Edmundem Zientarą i Lenczykiem. Po zwolnieniu Oresta w 1985 krótko sam prowadziłem Wisłę, ale w momencie objęcia zespołu degradacja była już przesądzona.

- Był Pan pomysłodawcą i zarazem głównym wykonawcą Międzynarodowego Turnieju im. Adama Grabki. Impreza wystartowała jeszcze pod koniec lat 80. ubiegłego wieku. Lecz w ostatniej edycji już Pan nie uczestniczył.

- Wisła przez dekady szczyciła się systemem pracy z młodzieżą, ale później coś się załamało. I coś trzeba było z tym fantem zrobić. We wrze-



śniu 1987 utworzyłem szkołę piłkarską w Wiśle, wedle nowego modelu po trosze zapożyczanego z zachodnich klubów. I tak to trwało niemal przez ćwierćwiecze, do grudnia ubiegłego roku. Z Turniejem Grabki było tak, że zastanawiałem się nad nazwą. Puchar Białej Gwiazdy? Puchar Lajkonika? Zdecydowałem się jednak na uhonorowanie człowieka, który wniósł ogromne zasługi w szkolenie wiślackiej młodzieży. Zawsze mi się marzyło, aby każdy z chłopców mógł skonfrontować się z zagranicznymi rówieśnikami. Pierwszym klubem zagranicznym był Union Landhaus, ale później przyjeżdżali do Krakowa naprawdę potężne kluby. Bayer Leverkusen, Borussia Dortmund, cała masa innych... Do rywalizacji dochodziło w lutym, a ja już od marca pracowałem nad kolejną edycją.

- W lutym 2012 Pana zabrakło, choćby na trybunach.

- Wisła wygrała siedmiokrotnie Turniej Grabki, pięć razy to były moje drużyny, po razie Zdzisława Kapki i Janusza Krupińskiego. Po 24. Turnieju znów poczyniłem stosowne zabiegi, zaprosiłem Dynamo Kijów, Spartę i Slavię Praga itp. W grudniu 2011 turniej był dzięki mnie przygotowany w 65 proc., ale właśnie wtedy otrzymałem pismo, że umowa zlecenia o pracę ze mną nie zostanie przedłużona. Ot, taki „prezent gwiazdkowy”, stanowiący konsekwencję wcześniejszego zdarzenia podczas turnieju halowego w Olkuszu. Wisła istotnie zagrał tam starszym rocznikiem, ale było to uzgodnione z organizatorem. Myślę, że turniej w Olkuszu stanowił pretekst do rozstania się ze mną. Czuję z tego powodu ogromny żal, zwłaszcza że na maj planowałem zakończenie działalności trenerskiej. Po 35 latach pracy w Wiśle, a w ćwierćwiecze założenia przeze mnie szkółki piłkarskiej. Podobno przed 25. Turniejem Grabki próbowano się ze mną skontaktować telefonicznie. Uznałem, że nie jest to odpowiednia forma. Najwyraźniej zabrakło klasy.

- Da się żyć bez piłki?

- Da się. Mam wiele możliwości uczestniczenia jako konsultant w różnego rodzaju sesjach, seminariach, sympozjach, wystawach. To jednak ersatz, nie ukrywam. Bo skaza na sercu pozostała, a sposób rozstania boli.

Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA

Kurs instruktorów w Nowym Sączu

Wydział Szkolenia i Rada Trenerów OZPN Nowy Sącz organizowała kurs instruktorów piłki nożnej. Kurs rozpoczął się w marcu 2012 częścią ogólną, a zakończył się częścią specjalistyczną. 8 lipca odbył się egzamin końcowy, do którego przystąpiło 28 uczestników.



Komisję egzaminacyjną tworzyli: dr Bogdan Ciućmański (AWF Kraków, przewodniczący), Andrzej Kuźma (trener koordynator OZPN Nowy Sącz, kierownik kursu), prezes OZPN Antoni Ogórek i jego poprzednik Marian Kuczaj. Egzamin końcowy potwierdził bardzo dobrą wiedzę teoretyczną kursantów. Każdy z uczestników musiał przygotować i przeprowadzić określony temat treningu. Wszyscy uczestnicy zdali egzamin końcowy, co daje im możliwość otrzymania uprawnień instruktora piłki nożnej.

Kursanci wywodzili się z okręgów: nowosądeckiego, podhalańskiego, limanowskiego, gorlickiego. Z bar dziej znanych uczestników kursu byli zawodnicy pierwszoligowego Kolejorza Stróż: Adrian Basta, Dawid Szufryn, Michał Gryźlak oraz trzecioligowej Limanovii: Jakub Wańczyk i Mariusz Mężyk.

Kierownik kursu Andrzej Kuźma dziękuje działaczom OZPN Nowy Sącz za pomoc w przeprowadzeniu kursu, dyrekcji Internatu Szkół Ponadgimnazjalnych w Starym Sączu, klubowi sportowemu Sokół

Stary Sącz za udostępnienie obiektów do szkolenia oraz motelowi „Miś” w Starym Sączu za udostępnienie lokalu uczestnikom kursu. Szczególne podziękowania należą się Kierownictwu Zakładu Doskonalenia Kadr Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, wykładowcom AWF na czele z dr Bogdanem Ciućmańskim za doskonałe przeprowadzenie wykładów i zajęć specjalistycznych.

W kursie wzięli udział: Adrian Basta, Krzysztof Bociek, Rafał Chrupała (zaliczył tylko część ogólną), Dawid Cisowski, Przemysław Cygan, Tomasz Czerwień, Józef Gargas, Rafał Gawlik, Andrzej Grabczyk, Paweł Grucel, Michał Gryźlak, Marcin Jarńczy, Bogusław Jasiński, Roman Korba, Mariusz Lelito, Marek Łabędź, Rafał Machajda, Marcin Malec, Mariusz Mężyk, Tomasz Mikszta, Mateusz Misiura, Krzysztof Rymarczyk, Łukasz Schreiner, Sławomir Skoczek, Marcin Stanisław, Sławomir Szkarlat, Dawid Szufryn, Jakub Wańczyk, Mateusz Wroński.

cst/ak

Futbol arbitrów

Sędziowskie awanse

Małopolskie środowisko arbitrów odzyskuje należną pozycję w kraju.

Aktualnie w Kolegium Sędziów MZPN zgłoszonych jest łącznie 1403 sędziów i obserwatorów w tym: 1163 sędziów rzeczywistych (członków KFP) i 50 obserwatorów, 35 sędzin oraz 120 sędziów „próbnych”.

W okresie ostatnich czterech lat z III ligi do Ekstraklasy (sędzia kontraktowy) awansował Tomasz Musiał, zaś w II lidze znalazł się Piotr Gajewski. Z IV ligi awansowali: Sebastian Krasny i Grzegorz Jabłoński do I ligi, Paweł Kukla, Robert Marciniak, Tomasz Piróg do II ligi.

Do końca ostatniego sezonu zawody w drugiej lidze prowadził Paweł Płoskonka. Asystentami Ekstraklasy są Jakub Ślusarski i Sebastian Mucha. Sędzią międzynarodowym w futsalu jest Sławomir Steczko, a sędzią ekstraklasy - Grzegorz Hamowski. W piłce nożnej kobiecej asystentką międzynarodową jest Katarzyna Wójs, sędzią ekstraklasy - Agnieszka Olesiak, a I ligi - Magdalena Syta.

Obecny stan obserwatorów na najwyższych szczeblach obecnie to: Andrzej Sękowski, Janusz Hańderek i Zbigniew Urbańczyk - ekstraklasa, Marek Brańka i Władysław Bobek - I liga, Urszula Norek - ekstraklasa kobiet.

Trenuj i baw się z Akademią Bramkarską

Akademia Bramkarska w Sidzinie zaprasza wszystkich bramkarzy do udziału w wakacyjnych, stacjonarnych obozach szkoleniowych. Odbywać się one będą w pięciodniowych sesjach treningowych od poniedziałku do piątku, każdego tygodnia wakacji.

PLAN DNIA

- 9:30 - zbiórka
- 10:00 - trening bramkarski
- 11:30 - posiłek (zimne danie, owoce, słodczyce, napoje)
- 12:00 - rozmowy na tematy związane z pozycją bramkarza, odżywianiem, przygotowaniem do meczu itp., pomoc w doborze sprzętu bramkarskiego połączona z prezentacją i testowaniem, rozrywka (ping-pong, play-station, itp)
- 14:00 - zakończenie

Terminy:

9-13 lipca
16-20 lipca
23-27 lipca
30 lipca-3 sierpnia
6-10 sierpnia
20-24 sierpnia
27-31 sierpnia

Zgłoszenia przyjmujemy i szczegółowych informacji udzielamy telefonicznie:

509-955-952

509-770-937

www.akademia Bramkarska.com.pl



Jesteśmy żelaznym A-klasowcem

LKS Kłós Łysa Góra (wcześniej LZS Kłós) jest obok Sokoła Maszkenice najstarszym wiejskim klubem sportowym w powiecie brzeskim. Powstał w 1948 - a więc zaledwie dwa lata później od pojawienia się w Polsce pierwszych LZS-ów - z inicjatywy znanego działacza społecznego wywodzącego się z tej miejscowości, dwukrotnego posta Ziemi Brzeskiej, Franciszka Mleczki.

Nie od razu był to klub piłkarzy. W początkach działały tam sekcje tenisa stołowego, siatkówki i brydża sportowego. Sekcja piłki nożnej powstała w 1975. Najpierw tysogórzanie grali gościnnie na stadionie w Dębnie, a od 1976 już na własnym, zbudowanym przez Stowarzyszenie „Krakus” przy pomocy gminy. Płyta stadionu ma wymiary 101x58 metrów. Co najważniejsze, Kłós Łysa Góra jest jedynym właścicielem boiska.

- Bardzo szybko awansowaliśmy do klasy B, później do A Z początkiem lat 80. przez dwa sezony graliśmy nawet w okręgówce, ale to było trochę ponad nasze siły i możliwości organizacyjne. Można powiedzieć, że jesteśmy takim żelaznym A-klasowcem.

- Kłós zakończył miniony sezon na bezpiecznym, 13. miejscu. W poprzednich latach często byliśmy w górze tabeli. Jednak w tym sezonie kilku czołowych zawodników miało groźne kontuzje, a ponadto dużo młodych ludzi, w tym piłkarzy, wyjeżdża za granicę i w takich

warunkach trudno marzyć o stabilizacji zespołu. Mamy jednak takiego piłkarza, który przyjeżdża z Londynu, i wtedy gra w naszych barwach. Ze strony młodzieży jest duże zainteresowanie piłką, wciąż zgłaszają się nowi zawodnicy. Mamy obecnie w trzech grupach wiekowych (seniorzy, juniorzy starsi i trampkarze starsi) około 80 zawodników. Klub jest absolutnie amatorski, za wygrane mecze nie płacimy nawet złotówki. Opieramy się wyłącznie na własnych graczach - mówi aktualny prezes klubu, Wacław Batko.

Prezes grał swego czasu w IV-ligowym Metalu Tarnów i Jadowniczance. Całe życie na niezbyt lubianej przez zawodników pozycji bramkarza. I jeszcze teraz, kiedy bramkarz wyjechał, poważnie grozi Batce, że w wieku ponad 40 lat będzie musiał stanąć między słupkami. W zasadzie udawało mu się unikać kontuzji, poza jednym meczem z Błękitnymi Tarnów. Grali tam wychowankowie Domu Poprawczego. Jeden, mocno wyta-



tuowany, z premedytacją kopnął mnie tak mocno, że Batko doznał pęknięcia żeber.

Na zacisznym stadionie, który jest położony de facto już na terenie sąsiedniej wsi Sufczyn, trwa budowa, a właściwie wykańczanie budynku klubowego. Będą tam szatnie dla gości i gospodarzy, pokój sędziowski, kawiarenka, sanitariaty. Przy dotacji z budżetu gminy w wysokości 22 tysięcy złotych rocznie niby trudno było porwać się na taką inwestycję, ale cuda mogą zdziałać ludzie wywodzący się stąd i czujący więź ze swoją małą Ojczyzną. Instalację wodno-kanalizacyjną wykonała za darmo firma z Brzeska, instalację elektryczną właściciel firmy z Łysej Góry, dach połóżyl społecznie byli mieszkańiec Łysej Góry, pięć okien podarował były zawodnik, który ma firmę w Krakowie.

- Mieszkańcy naszej wsi interesują się losem swojej drużyny. Gdy byliśmy w czołówce na mecze przychodziło po 200 osób (tyle mieszczą trybuny na stadionie), w tym roku trochę mniej. Kładziemy duży nacisk na szkolenie młodzieży i dążymy do tego, żeby już wkrótce o sile zespołu decydowali nasi wychowankowie.

JERZY GAWROŃSKI



Paweł Salawa prezesem Janiny Libiąż

Walne zebranie członków GKS Janina Libiąż, które obradowało 5 lipca w salach Libiążskiego Centrum Kultury, wybrało nowego sternika klubu. Prezesowski stołek przejął 30-lletni Paweł Salawa. Zastąpił Henryka Szyjkę, który do nowego zarządu nie kandydował i na wniosek delegatów został prezesem honorowym.

W Walnym Zebraniu uczestniczyło jedynie 19 osób spośród ponad pięciuset członków górniczego klubu. Ustupający prezes Henryk Szyjka złożył sprawozdanie z czteroletniej kadencji, w której piłkarze Janiny awansowali z piątej do trzeciej ligi. W trzeciej lidze grają także siatkarze po niedawnym awansie. Prezes podziękował gminie oraz Południowemu Koncernowi Węglowemu. Dzięki wpływom od tych dwóch podmiotów Janina w ubiegłym roku dysponowała półmilionowym budżetem. Obecnie negocjowany jest nowy kontrakt z PKW. Działacze optują, aby koncern, podobnie do lat ubiegłych, przekazywał klubowi za usługi reklamowe 25 tys. zł miesięcznie.

W nowym zarządzie klubu znaleźli się: Paweł Salawa (prezes), Mirosław Sobień (wiceprezes ds. finansowych), Paweł Budniak (sekretarz), Leszek Latko i Robert Sajdak. W głosowaniu przepadł reprezentujący środowisko kibicowskie Daniel Bujak. Najmłodszymi członkami nowego zarządu są reprezentant Polski w futsalu Paweł Budniak oraz nowy prezes, Paweł Salawa, pracownik LCK. Ten ostatni zapowiedział starania o dodatkowe fundusze na działalność klubu i dbałość o sekcję siatkówki. Do komisji rewizyjnej członkowie wybrali trenera siatkarzy Mateusza Drabika, Edwarda Cudaka oraz Zdzisława Grallę.

W VIII Turnieju Żaków MZPN wzięło udział 860 małych piłkarzy z roczników 1999, 2000, 2001, 2002 (dziewczęta) oraz 2003, 2004 i 2005 (chłopcy). 106 drużyn z 38 klubów grało aż na 36 boiskach!!!

W sumie na Suche Stawy w Nowej Hucie, a konkretnie kompleks Com-Com Zone, przybyło - licząc rodziców, dziadków, braci i siostry zawodników - ok. 1200 osób! Z roku na rok frekwencja rośnie.

Turniej Żaków z okazji Dnia Dziecka zorganizował Wydział Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej (przewodniczący Lucjan Franczak), zaś największym animatorem tej imponującej dziecięcej imprezy piłkarskiej jest od lat



trener Aleksander Hradecki. Sekretarzem turnieju był Jerzy Gospodarczyk, któremu pomagali m. in. Piotr Kocub, Andrzej Garley, Zdzisław Wagner, Marian Jarek, Leszek Bednarski plus 28 przyszłych instruktorów. Ogółem w turnieju pracowało 70 wolontariuszy (sędziowie, kierownicy grup, trenerzy i instruktorzy). Opieką medyczną objął uczestników ordynator chirurgii i ortopedii Szpitala im. Narutowicza, dr Emil Staszko. Transport medyczny zabezpieczył Wojciech Gruchala.

Gośćmi turnieju byli: prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, wiceprezes ds. organizacyjnych Jerzy Kowalski oraz wiceprezes ds. sportowych Zbigniew Lach. Nagrody (medale, koszulki, 450 piłek dla celów szkoleniowych) wręczali

kierownicy i sędziowie poszczególnych grup.

Szerokiego wsparcia finansowego udzieliły instytucje, organizacje i prywatni przedsiębiorcy. Największy wkład finansowy wniósł Małopolski Związek Piłki Nożnej, a ponadto współfinansowali imprezę Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Urząd Miasta Krakowa (Wydział Sportu), Polski Związek Piłki Nożnej, Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Krako-

Ponad 100 drużyn prawie 1000 piłkarzy

wie przy ul. Szablowskiego, Kraków (Zenon Pięta), ZHP Grawico Siepraw (Adam Krawczyk) i Grupa Aktywni I. Zapart & M. Zapart - Sp. J. z Krakowa.

- Sporo osób, zwłaszcza rodziców, pytało mnie, jak udało się zorganizować tak gigantyczny turniej? Odpowiedziałem: po prostu trzeba chcieć i mocno postarać się, aby wszystko było jak należy. To wielka satysfakcja widzieć rzesze młodzieży, która na świetnie przygotowanych boiskach żwawo ugania za piłką. Pragnąłbym jednak, aby większą wagę do imprezy, który tak znakomicie propaguje futbol najmłodszych przykładały media, z telewizją włącznie. Zamiast być w Nowej Hucie one wolą krytykować. Zgodnie z wygodnym założeniem, że nic się pod tym względem nie dzieje... - powiedział nam trener Aleksander Hradecki.

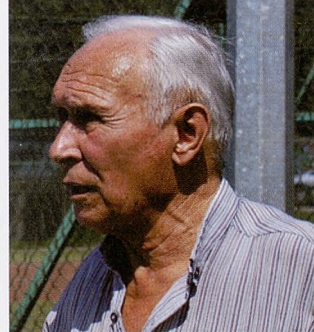


Grupa I (2004): Final A: 1. Hutnik I Kraków, 2. Borek I Kraków, 3. Wisła I Kraków. Final B: 1. Jadwiga I Kraków, 2. Cracovia I, 3. Akademia 21 I Kraków.

Grupa II (2004): Final A: 1. Okocimski Brzesko, 2. Akademia 2 II Kraków I, 3. Hutnik II Kraków. Final B: 1. Cracovia II, 2. Borek II Kraków, 3. Jadwiga II Kraków.

Grupa III (2004): Final A: 1. Krakus Nowa Huta 03/04, 2. Armatura Kraków, 3. Górale Nowy Targ. Final B: 1. Hutnik III Kraków, 2. Jadwiga III Kraków, 3. Borek III Kraków.

Grupa IV (2004): Final A: 1. Akademia 2011 Zabierzów, 2. Orzeł Piaski Wielkie, 3. SL Salos RP Kraków. Final B: 1. Górnik Libiąż, 2. Prądniczanka Kraków, 3. Nadwiślan Kraków.



Nowa Huta II, 4. Górale Nowy Targ, 5. Borek III Kraków.

Grupa XI (2003): 1. Orzeł Piaski Wielkie, 2. Jadwiga II Kraków, 3. Albertus I Kraków.

Grupa XII (2003): 1. Wanda Nowa

Huta, 2. Armatura Kraków, 3. Prokocim II Kraków.

Grupa XII (2003): 1. Akademia 21 II Kraków, 2. Jadwiga I Kraków, 3. Gdovia.

Grupa XIII (2003): 1. Cracovia II Kraków, 2. Hutnik II Kraków, 3. Borek II Kraków.

Grupa XIV (2003): 1. Akademia Piłkarska Tarnów, 2. Cracovia I, 3. Krakus Nowa Huta.

Grupa XV (2003): 1. Hutnik I Kraków, 2. Borek I Kraków, 3. Akademia 21 I Kraków.

Grupa XVI (2003): Final A: 1. Akademia 2011 Zabierzów, 2. Górale Nowy Targ, 3. Borek II Kraków. Final B: 1. Hutnik II Kraków, 2. Wanda Nowa Huta, 3. Albertus I Kraków.

Grupa XVII (2003): Final A: 1. Borek I Kraków, 2. Wisła Kraków, 3. Akademia Piłkarska Tarnów. Final B: 1. Cracovia 04/05 III Kraków, 2. Akademia 21 I Kraków, 3. Hutnik I Kraków.

Grupa XVIII (2003): Final A: 1. Clepardia 04/05 Kraków, 2. Albertus II Kraków, 3. Gdovia. Final B: 1. FC. Gwarek Wieliczka, 2. SL Salos RP Kraków, 3. Hutnik III Kraków.

Grupa XIX (2003): 1. Clepardia 05/06 Kraków, 2. Borek I Kraków, 3. Borek II Kraków, 4. Hutnik III Kraków.

Grupa XX (1999/2000, dziewczęta): 1. Starówka Nowy Sącz, 2. Regulice, 3. Andrusy Lipnik, 4. Meritus Brody, 5. Naprzód Sobolów.

Grupa XXI (2001/2002, dziewczęta): 1. Meritus Brody, 2. Andrusy Lipnik, 3. Bronowianka Kraków, 4. Regulice.

Grupa V (2004): Final A: 1. Wanda Nowa Huta, 2. Gdovia I, 3. Słowiki Olkusz. Final B: 1. Polonia I Kraków, 2. FC Gwarek Kraków, 3. Albertus I Kraków.

Grupa VI (2004): 1. Mini SMS 03 Kraków, 2. Polonia II Kraków, 3. Gdovia II, 4. Sokół Kocmyrzów, 5. Dziewierz Tyniec.

Grupa VII (2003): 1. Orzelki 2003 Kraków, 2. Grodzisko Raciechowice, 3. Grębalowianka Kraków.

Grupa VIII (2003): 1. Zwierzyniecki Kraków, 2. Cracovia III Kraków, 3. Dziewierz Tyniec.

Grupa IX (2003): 1. Albertus II Kraków, 2. Clepardia II Kraków, 3. SL Salos RP Kraków.

Grupa X (2003): 1. Jadwiga III Kraków, 2. Hutnik III Kraków, 3. Gdovia.

Grupa XI (2003): 1. FC Gwarek Wieliczka, 2. Polonia Kraków, 3. Słowiki Olkusz, 4. Clepardia I Kraków, 5. Prądniczanka Kraków.

Grupa XII (2003): 1. Garbarnia Kraków, 2. Okocimski Brzesko, 3. Krakus

RK, JC, JG

29 czerwca, w Szkole Sportowej WOSSM w Krakowie zabrzmiał ostatni dzwonek roku szkolnego 2011/2012. Uczniowie zjawili się w szkolnych murach na uroczystości podsumowania kolejnego edukacyjnego okresu, przyszli odebrać świadectwa, nagrody, gratulacje i podziękować swym pedagogom za trud edukacyjnej pracy. W akademii kończącej rok szkolny wzięli udział działacze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, organu prowadzącego szkołę: prezes, red. Ryszard Niemiec, wiceprezes Jerzy Kowalski oraz członek Zarządu, red. Jerzy Nagawiecki. W gronie zaproszonych gości znalazł się także jeden z inicjatorów powołania sportowej szkoły, Tadeusz Wurst.



Uroczystość rozpoczęła dyr. placówki Michał Królikowski. Podsumował minione 10 miesięcy działalności pedagogiczno-sportowej, czwarty rok w historii szkoły. Stwierdził, że placówka jest miejscem nauki 147 uczniów. Z perspektywy kilku lat dostrzegalny jest stały postęp efektów edukacyjnych i sportowych. Najlepszym potwierdzeniem egzaminy gimnazjalne 24 uczniów i maturalne 16 abiturientów. Uzyskane wyniki 40 uczniów pokazują wzrost poziomu wiedzy podopiecznych szkoły. Także klasyfikacja końcowa pozostałych klas daje powody do zadowolenia: wzrosły średnie ocen do poziomu 3,59 w liceum i 3,3 w gimnazjum. Pozytywne tendencje wykazuje frekwencja, wynosząca 84,16 proc.

Największą satysfakcją dyrektora i grona pedagogicznego każdej szkoły są świadectwa z „czerwonym paskiem”, wręczone uczniom, którzy uzyskali średnią ocen powyżej 4,75. W nowohuckim WOSSM takich cenzonek wręczono 7. W gronie wyróżnionych znaleźli się: Kamil Pestka, Sebastian Gądek, Dawid Masłowski, Rafał Górecki i Michał Romuzga z klasy I gimnazjum, Hubert Pachowicz z klasy II gimnazjum i Krzysztof Barczuk z klasy III gimnazjum.

Oprócz niezłych wyników

nauczania zadowolenie przynoszą sukcesy na futbolowym polu. A tych jest coraz więcej. Sztandarową postacią szkoły piłkarskiej w Krakowie-Nowej Hucie jest Alan Uryga, absolwent II klasy LO, który wiosną 2012 zadebiutował w zespole mistrza Polski Wisły Kraków w ekstraklasie. Duży krok w rozwoju futbolowych karier poczynili także Michał Dudek i Krzysztof Szewczyk oraz Bartłomiej Kasprzak i Tomasz Kalicki, członkowie szerokich kadr

województwa w finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (Puchar Deyny), którzy wywalczyli srebrny medal.

Postępów w nauce i sporcie gratulowali uczniom goście uroczystości: Ryszard Niemiec i Jerzy Kowalski oraz dyrektorzy szkoły: Michał Królikowski i Marek Kusto. Najlepszym wręczyli wiele nagród książkowych i wyróżnień.

Na zakończenie uroczystości prezes Niemiec powiedział: -Jestem

bardziej przekonuje, sprawdza się. Liczę, że pobierający obecnie naukę w szkole adepci piłkarstwa będą w przyszłości reprezentować nasz futbol na międzynarodowej arenie.

Instruktorzy i arbitrzy

Kilka dni przed zakończeniem roku szkolnego absolwenci Liceum Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży przy Małopolskim ZPN w Krakowie przystą-

Nasza szkoła

Koniec dobrego roku!

seniorskich Cracovii i Garbarni.

Na dobry wizerunek sportowej szkoły zapracowali również reprezentanci Polski. W nowohuckim WOSSM jest ich trzech: A. Uryga, M. Dudek – U 18, K. Szewczyk – U 16. Kadry wojewódzkie są stale zasilane przez ok. 40 uczniów w różnych kategoriach wiekowych, od trampkarza do juniora starszego. Przykładem tegoroczni absolwenci gimnazjum: Krzysztof Szewczyk, Bartłomiej Kapustka, Jakub Dziubas, Marcin Koper - reprezentanci

dumni z WOSSM, szkoły sportowej, która udanie łączy funkcję edukacji ogólnej i sportowej. Placówce udaje się skutecznie podążać za greckimi ideałami „Kalos Kagathos”. Nie kryje satysfakcji, że wręczał dziś świadectwa opatrzone czerwonym paskiem wzorowego ucznia. Dziękuję pedagogom i trenerom za to, że w tej specyficznej, nietatwej szkole udaje się prowadzić równoległy proces edukacyjno-piłkarski z taką skutecznością. Pragnę podkreślić, że nasz model szkolenia coraz

pili do egzaminu końcowego kursu instruktorskiego PZPN-C oraz arbitra piłkarskiego na stopień sędziego próbnego. Inicjatywa wyposażenia absolwentów w uprawnienia do prowadzenia zajęć szkoleniowych z dziećmi w przedziale 7-12 lat oraz sędziowania wyszła w ubiegłym roku od dyrektora WOSSM Michała Królikowskiego i została wprowadzona do programu szkoły sportowej. Podstawowe uprawnienia instruktorskie i sędziowskie pozwolą absolwentom na skuteczne funkcjonowanie w środowisku piłkarskim.

Kurs PZPN-C ukończyli: Piotr Kwit, Bartłomiej Kasprzak, Wojciech Ryszawy, Damian Majcher, Artur Homonick, Dawid Karkoszka, Sebastian Bator, Grzegorz Baran, Grzegorz Kulpa, Łukasz Łuczak, Rafał Makowski, Krzysztof Tokarczyk, Kamil Solecki, Tomasz Marut, Arkadiusz Palonek i Marcin Marut.

Z kolei uprawnienia arbitra uzyskali: Kamil Kaczmarczyk, Paweł Rojek, Szymon Sularz, Artur Homonick, Kamil Solecki, Piotr Kwit, Grzegorz Kulpa, Tomasz Marut, Krzysztof Tokarczyk, Łukasz Łuczak, Wojciech Ryszawy, Arkadiusz Palonek, Bartłomiej Kasprzak, Dawid Karkoszka i Rafał Makowski.

